

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

97. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 17. października 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj: Głosy pp. Szweda, Kleskiego i Skwarki na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek nagły p. Cieńskiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Nowosiółka Kostiukowa.

Wniosek nagły pp. Pinińskiego, Kozłowskiego i Milewskiego i tow. o nieprzedsiębranie kroków zmierzających do podjęcia wypłat w gotówce.

Wniosek nagły p. Schätzla i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Płauca mała.

Wniosek p. S. Cieńskiego i tow. w sprawie upamiętnienia 50-letniej rocznicy istnienia Sejmu krajowego.

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie tworzenia nowych urzędów i składnic pocztowych i zaprowadzenia służby listonoszów wiejskich.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi z Żywca do Węgier.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kręzła i tow. w sprawie nadużyć władz sądowych przy ściąganiu kosztów, wynikających ze sprostawiania ksiąg gruntowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie usunięcia przeszkód w przeprawach promem na Dniestrze, z powodu wprowadzenia żeglugi parowej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Petruszewicza i tow. w sprawie pryszczycy w powiecie rudeckim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Petruszewicza i tow. w sprawie niezalatwienia protestu przeciw wyborowi Zwierzchności gminnej w Nowem Siole, powiat Zbaraż.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Petruszewicza i tow. w sprawie postępowania Wydziału powiatowego w Gródku jagiellońskim względem kłeski myszy polnych w Zaszkowicach.

Pismo c. k. Sądu powiatowego w Lima nowej z dnia 14. października 1910 L. cz. Ns. 285/2/10 w sprawie zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. Stojałowskiego. Przekazanie tego pisma komisji prawniczej

Pierwsze czytanie wniosku p. Lewakowskiego i tow. w przedmiocie zabudowania potoku Lenina. Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem
nagłym posła Lea i tow. w sprawie reformy
wyborczej.

Głosy pp. Adama, Pilata, Korola, JE

c. k. Namiestnika, Styły, Jaworskiego, Ru-
towskiego, Lewickiego, Czaykowskiego, Wł. W.
i Witosa.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. c. k. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i Radca Dworu Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 116.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 95 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 96 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański**. (*czyta spis petycji wniesionych po dzień 17. października 1910.*)

5496. L. s. 7484. Towarzystwo opieki nad internatem dla uczniów sem. naucz. w Sokalu, p. p. Raciborskiego, o subwencyę na rozszerzenie internatu — do kom. budżet.
5497. L. s. 7485. Towarzystwo opieki nad internatem dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Sokalu, p. p. Raciborskiego, o subwencyę na internat — do komisji budżet.
5498. L. s. 7486. Adela Szczepańska, wdowa po lekarzu szpitala lwowsk., Lwow, p. p. Styłę, o zaopatrzenie — do komisji budżet.
5499. L. s. 7487. Marya Kiełbusiewicz, Lwów. p. p. ks. Stojałowskiego, o zapomogę — do komisji budżet.
5500. L. s. 7488. Ludwik Gorzka, em. naucz., Lwów, p. p. Jahla, o zapomogę — do kom. szkolnej.
5501. L. s. 7489. Wanda Korzeniowska, Lwów. p. p. Schätzla, o zasiłek na studia malarstwa — do komisji budżet.
5502. L. s. 7490. Teodor Marynowicz, naucz., Kozowa, p. p. Schätzla, o przyznanie pięcioleci — do komisji szkolnej.
5503. L. s. 7491. Klub Jaremczański, Lwów, p. p. Stojałowskiego, o zwolnienie od podatków krajowych i pow. celem użycia tych kwot na kanalizacyę i wodociągi — do komisji podatkowej.
5504. L. s. 7492. Wydział powiatowy Pilzno, p. p. Krężła, o podwyższenie subwencyi na 60% na drogę gminną I. klasy Pilzno-Szynwałd — do komisji drogowej.
5505. L. s. 7493. Wydz. powiat. Pilzno, p. p. Krężła, o ukrajowienie drogi Pilzno-Dąbie — do kom. drogowej.
5506. L. s. 7494. Małgorzata Kozubowa, wdowa po dozorczy szpit. powsz. w Bochni, p. p. Maissa, o zapomogę — do kom. budżet.
5507. L. s. 7495. Gmina Monasterz, p. p. Starzyńskiego, o utworzenie osobnej Rady pow. w Przeworsku — do kom. administracyjnej.
5508. L. s. 7496. Wydział pow. Żywiec, p. p. Szweda, w sprawie budowy kanałów wodnych — do kom. wodnej.
5509. L. s. 7497. Magistrat w Kolbuszowy' p. p. Tyszkiewicza, o regulacyę Łęgu i jego dopływów — do kom. gospodarstwa kraj.

5510. L. s. 7498. Gmina Wilcza wola p. p. Tyszkiewicza o regulację Łęgu i jego dopływów, — do kom. gospod. kraj.
5511. L. s. 7499. Ks. Szczepan Drzewicki, katech. szkoły lud. Dynów p. p. Skrzyńskiego o przyznanie pięcioleci, — do kom. szkolnej
5512. L. s. 7500. Marya Kraus, naucz. Zagóreczek p. p. Kurowca o policzenie lat, — do kom. szkolnej.
5513. L. s. 7501. Gmina Jeleśna p. p. Szweda o zasiłek na rekwizyta ogniowe, — do kom. budżet.
- Marszałek.** Do tej petycy zażądał głosu p. Szwed. Udzielam mu głosu.
- P. Szwed.** Wysoki Sejmie!
Gmina Jeleśna zorganizowała u siebie straż pożarną; zakupiła sikawkę za 2400 K. a na resztę rekwizytów nie ma żadnych funduszków. Ponieważ straż ogniowa z powodu braku potrzebnych rekwizytów nie może się skutecznie rozwijać, przeto popieram gorąco tę petycję, prosząc o jej uwzględnienie.
- Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*.)
5514. L. s. 7502. Pogorzelcy m. Kołomyi p. p. Kleskiego o zapomogę, — do kom. budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycyi ma głos p. Kleski.
- P. Kleski.** Wysoki Sejmie!
Dnia 7. sierpnia br. zniszczył pożar w Kołomyi, a to w najbiedniejszej dzielnicy żydowskich 30 domów, przyczem 60 rodzin straciło mienie kompletnie. Szkoda wynosi przeszło 200.000 K w małej części tylko asekurowana. Ponieważ pomoc udzielona tym biedakom ze strony miasta i powiatu jest niewystarczająca, przeto zwracam się w ich imieniu do Wysokiego Sejmu z prośbą o zapomogę i popieram gorąco ich petycję.
- Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*.)
5515. K. s. 7503. Komitet ratunkowy w Borniatynie, p. p. Skwarka o zasiłek, — do kom. budżet.
- Do tej petycyi ma głos p. Skwarko.
- P. Skwarko.** Wysokij Sojme!
Dnia 27. weresnia seho roku zniszczyła pożeza w hromadi Bortiatyni pow. mostyskoho 15 gospodarstw w tim 25 budynkiw. Szkoda zahalna wynosyt' 17100 K. a na te buło asekurowanych budynkiw łysz na 7000 K, z czocho wypłaczono tilko 5000 K. Pożeza wybuchła w swiato o 10¹/₂ godziny peredpołudnem, koły ludy buły w cerkwi na bohosluženiu i suprotiw toho ratunok buw nemożliwyj. Z tych pryczyn proszu Wysokoho Sojmu o uwzhladnienie petycyi hromady Bortiatyn.
- Високий Соїме!**
Дня 27. вересня сего року знищила пожежа в громадї Бортятині, пов. мостиского, 15 господарств, в тим 25 будинків. Шкода загальна виносить 17.100 K., а на те було асекурованих будинків лиш на 7000 K., з чого виплачено тільки 5000 K. Пожежа вибухла о 10¹/₂ год. перед полуднем, коли люди були в церкві на богослуженю і супротив того ратунок був неможливий. З тих причин прошу Високий Соїм о узглядненє петиції громади Вортятин.
- Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*.)
5516. L. s. 7504. Jadwiga Gembarzewska Lwów, p. p. Abrahamowicza, o zasiłek na studia muzyczne, — do kom. budżet.
5517. L. s. 7505. Marya Rzepecka, wdowa po katech. w Samborze, p. p. Sobolewskiego o przedłużenie datku dla dzieci, — do kom. szkolnej.
5518. L. s. 7506. Nauczycielstwo szkół wydziałowych całego kraju p. p. Sobolewskiego o polepszenie bytu, — do kom. szkolnej.
5519. L. s. 7507. Józef Jaworski em. nauczyciel Kraków, p. p. Sobolewskiego o policzenie lat, — do kom. szkolnej.
5520. L. s. 7508. Topolnicki Jakób, em. naucz. Nadyby, p. p. Sobolewskiego o wyższą emeryturę i zapomogę, — do kom. szkolnej.
5521. L. s. 7509. Katarzyna Kulczycka wdowa po naucz. Sambor, p. p. Sobolewskiego o podwyższenie pensyi, — do kom. szkolnej.
5522. L. s. 7510. Oddział Tow. pedagog. Sambor p. p. Sobolewskiego o zasiłek na pryw. semin. naucz. żeńskiego, — do kom. budżet.
5523. L. s. 7511. Tow. naucz. szkół wyższych Lwów, p. p. Bandrowskiego o pomnożenie posad naucz. w szkołach średnich, — do kom. szkolnej.
5524. L. s. 7512. Tow. naucz. szkół. wyższych Lwów, p. p. Bandrowskiego, w sprawie

- unormowania stosunków służbowych zastępców nauczycieli, — do komisji szkolnej.
5525. L. s. 7513. Tow. naucz. szkół wyższych Lwów, p. p. Bandrowskiego w sprawie dalszego kształcenia nauczycieli, — do kom. szkolnej.
5526. L. s. 7514. Tow. naucz. szkół wyższych Lwów, p. p. Bandrowskiego w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych pospol. — do kom. szkolnej.
5527. L. s. 7515. Tow. naucz. szkół wyższych Lwów, p. p. Bandrowskiego w sprawie szkół średnich nowego typu, — do kom. szkolnej.
5528. L. s. 7516. Stow. kraj. Ognisko naucz. Lwów, p. p. Jampolskiego o subwencję na sanatorium, — do kom. budżet.
5529. L. s. 7517. Pogorzelnicy w Gorajcu p. p. Jampolskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.
5530. L. s. 7518. Nauczycielstwo w Bobowej p. p. Battaglię o przeniesienie do wyż-
5531. L. s. 7519. Towarzystwo stałego zaopatrzenia służby teatru miejskiego, Lwów p. p. Battaglię, o subwencję — do kom. budżet.
szej klasy płac, — do kom. budżet.
5532. L. s. 7520. Rada szkolna miejsc. Oleszyce, p. p. Sapięgę o przeniesienie do III. kl. płac, — do kom. szkolnej.
5533. L. s. 7521. Grono nauczycielskie Ryglice, p. p. Witosa o przeniesienie do III. kl. płac, — do kom. szkolnej.
5534. L. s. 7522. Gmina Ryglice p. p. Witosa o zaliczenie do miasteczek — do kom. gminnej.
5535. L. s. 7523. Konstancya Krasuska wdowa po urzęd. Wydz. kraj., Lwów, p. p. Adama o podwyższenie pensji, — do kom. budżet.
5536. L. s. 7524. Tow. pryw. gimn. żeńsk. im. Słowackiego, Lwów p. p. Adama o subwencję. — do kom. budżet.
5537. L. s. 7525 P. U. którem exhibuje się 20 petycji gmin wniesionych p. p. Z. Tarnowskiego, o przekształcenie szkoły realnej w Tarnobrzegu na gimnazjum realne. Gmina: Kajmów, Jadachy, Wrzawy, Cygany, Michocin tarnobrzeski, Woła rzezycka, Machów, Ostrówka, Baranów, Dzików, Trześń, Jeziorko, Zakrzew, Grębów. Nowiny, Rzeszyca długa, Radomyśl, Żabno, Brandwica, Mokrzyszów, — do kom. szkolnej.
5538. L. s. 7526. Gmina Zator p. p. Kędziora w sprawie budowy kanałów wodnych, do kom. wodnej.
- Marszałek.** Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.
Sekretarz p. **Urbański.** (czyta wnioski i interpelacje).
Wniosek nagły p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Nowosiółka Kostiukowa.
Wniosek nagły pp. Pinińskiego, Kozłowskiego, Milewskiego i tow. o nieprzedsięwzięcie kroków zmierzających do podjęcia wypłat w gotówce.
Wniosek nagły p. Schätzla i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Płaucza mała.
Wniosek p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie upamiętnienia 50-letniej rocznicy istnienia Sejmu krajowego.
Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie tworzenia nowych urzędów i składnic pocztowych i zaprowadzenia służby listonoszów wiejskich.
Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi z Żywca do Węgier.
Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężła i tow. w sprawie nadużyć władz sądowych przy ściąganiu kosztów, wynikających ze sprostowania ksiąg gruntowych.
Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie usunięcia przeszkód w przeprawach promem na Dniestrze, z powodu wprowadzenia żeglugi parowej.
Sekretarz p. **Skwarko** (czyta).
Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Petruszewycza i tow. w sprawie przyszłości w ruceckim powi. Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Petruszewycza i tow. w sprawie nepołodżuwania protestu proty wyborowy Zwerchnosty hromadskojj w Nowim Seli, powit Zbaraż. Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Petruszewycza i tow. w sprawie przyszłości w ruceckim powi. Interpelacya do c. k. Prawytelstwa p. Petruszewycza i tow. w sprawie nepołodżuwania protestu proty wyborowy Zwerchnosty hromadskojj w Nowim seli pow. Zbaraż.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Petruszewycza i tow. w sprawie postępowania Wydziału powiatowego w Horodku jahajłońskim zhladom poszesły myszyj w seli zaszkowyczach.

Інтерпеляция до ц. к. Правительства п. Петрушевича і тов. в справі поступованя Виділу повітового в Городку ягайлоньским зглядом пошести миший в селі Зашковичах.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, z wnioskami nagłymi postąpię regulaminowo — interpelacje zaś odstąpię komisarzowi rządowemu. Proszę p. sekretarza o odczytanie pisma sądowego.

P. Sekretarz **Urbański:** (czyta)

Lcz. N. s. 558/10.

Do

Sejmu krajowego
na ręce J. E. Marszałka krajowego

2

we Lwowie.

1. W załączeniu pod 1) przedkłada się skargę Jana Sułkowskiego z Łukowicy przeciw ks. Stanisławowi Stojałowskiemu, członkowi Sejmu krajowego we Lwowie, wniesioną do tut. Sądu na dniu 13. października 1910. z prośbą o zezwolenie na karno-sądowe ściganie.

C. k. Sąd powiatowy Od. IV.

Limanowa, dnia 14 października 1910.

Podpis nieczytelny.

N. s. 258/10.

Do

Świetnego c. k. Sądu powiatowego

2

w Limanowej.

Niżej podpisany zapożywa przed Świetny c. k. Sąd powiatowy ks. Stanisława Stojałowskiego, posła na Sejm krajowy i do Rady państwa, redaktora w Białej przy Bielsku, który w dniu 5. września b. r. na wiecu publicznym w Limanowej czynnie mię znieważył bijąc pięścią po głowie.

Upraszam zatem: Świetny c. k. Sąd raczy łaskawie wyznaczyć termin do rozprawy, powołać świadków Stanisława Króla z Roztoki N. d. 9. i Mikołaja Dębskiego słuchacza praw w Starej wsi, oraz ks. Stan Stojałowskiego odpowiednio ukarać.

Jan Sułkowski z Łukowicy N. d. 53.

Marszałek. Głos ma sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański:** Wnoszę odesłanie tej odezwy do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy rząda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Lewakowskiego i tow. w przedmiocie zabudowania potoku Lenina.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Lewakowski.

P. **Lewakowski.** Wysoki Sejmie!

W powiecie starosamborskim przeprowadzono w ostatnich czasach regulację rzeki Lenina, jako dopływu Dniestru, na przestrzeni 9 km. a górny bieg tej rzeki dotychczas pozostał w dzikim stanie.

Gminy, rozsiadłe nad brzegiem górnego biegu Leniny są narażone przez coroczne wylewy na wielkie szkody nietylko w plonach rolniczych, ale i w budynkach, gdyż wsie te pobudowane są wzdłuż brzegów wspomnianej rzeki.

Wspomnąć tu należy, że wzdłuż łożyska rzeki prowadzi jedyna droga gminna łącząca te gminy z miastem powiatowym Stary Sambor i z głównymi miasteczkami targowymi jak Ustrzyki, Lisko i Lutowiska, która to droga skutkiem nieuregulowanych brzegów rzeki ulega ustawicznemu spustoszeniu na wielkich przestrzeniach i bardzo często tygodniami całymi jest nie do przebycia.

Powiat staro-samborski należy pod względem siły podatkowej do najbiedniejszych w kraju, nie może zatem poświęcać co roku znaczniejszych kwot na utrzymanie tej

drogi w możliwym stanie, wymawiając się słusznie, że jak długo regulacja górnego biegu rzeki nie będzie wykonaną, rekonstrukcja tej drogi jest bezcelową i zbyt kosztowną.

Wobec tego wnoszę :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. Ministerstwa rolnictwa opracowanie projektu zabudowania potoku Lenina od mostu w Ławrowie, w gminach Nanczółka wielka, Nanczółka mała, aż do granicy gminy Tycha i przedłożył Sejmowi projekt ustawy, zapewniającej wykonanie robót na podstawie ustawy z dnia 4. stycznia 1909 Dz. p. p. Nr. 4.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy na wnioskiem nagłym posła Lea i tow. w sprawie reformy wyborczej.

Głos ma p. Adam.

P. Adam. Wysoki Sejmie!

Po dotychczasowej dyskusyi, która rozpoczęła się w sobotę nad wnioskiem nagłym naszego klubu, wzywającym komisję dla reformy wyborczej, ażeby w przeciągu trzech dni zdała sprawę ze swoich dotychczasowych czynności, po oświadczeniu, jakie autorytatywnie z tamtej strony Izby padło, że nie będzie przeciwko meritum wniosku opozycji, należy przypuszczać, że wniosek zostanie przyjęty, że za dni parę będziemy mieli merytoryczną dyskusję w tej sprawie i będzie sposobność do pomówienia o wszystkich szczegółach istotnych i ważnych w tej sprawie.

Dlatego dziś ograniczyć się trzeba paroma uwagami ogólnymi i odpowiedzią na niektóre momenty rozprawy dotychczasowej.

Jako członek klubu lewicy demokratycznej, i jako członek stronnictwa demokratyczno-narodowego, muszę przypomnieć, że po naszej stronie Wys. Sejmu było domaganie się załatwienia sprawy reformy wyborczej sejmowej od samego początku, kiedyśmy tylko do tej Izby weszli.

Myśmy już wówczas uznali sprawę jako nagłą i powiedzieli to Izbie; myśmy w rok później, kiedy sprawa mimo tych oświadczeń nie postąpiła naprzód, zgłosili zaraz na początku sesyi, w dniu 16. września 1909 deklarację, w której zaznaczyliśmy nasze stanowisko zasadnicze, że domagamy się rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu na tych wszystkich, którzy dziś posiadają prawo wyborcze do parlamentu, domagamy się równocześnie zabezpieczenia narodowego mniejszości polskich w Galicyi wschodniej i podawaliśmy sposób tego zabezpieczenia w formie katastru narodowego.

Dla ilustracyi, że nie jesteśmy bynajmniej odosobnieni w tem żądaniu, dla stwierdzenia, że jesteśmy wyrazem powszechnego i bardzo stanowczego, jakkolwiek spokojnego żądania ze strony całego społeczeństwa, myśmy wówczas, kiedy zgłosiła się deputacya z całego kraju do Sejmu — tę deputacyę Sejmowi przedstawili i dali dowód, że bardzo spokojne żywiły w miastach i na wsi, bardzo rozważne żywiły, są pod tym względem jednego z nami zdania, że sprawy reformy wyborczej Sejmowej w interesie politycznym i w interesie narodowym dłużej odwlekać nie wolno.

Jeżeli o tem dziś wspominam, jeżeli podkreślam, że sprawa była dla nas nagłą i ważną już od samego początku tej sesyi sejmowej, to niech to będzie na razie odpowiedzią dla tych Szan. Panów, którzy nam nerwowe załatwianie tej sprawy zarzucają.

Do tej nerwowości powrócę jeszcze w dalszym ciągu — a obecnie, zasadnicze nasze stanowisko określiwszy, przejdę do historii tej sprawy, do historii, która zbyt dodatnią, przyjemną i pocieszającą nazwaną być nie może.

Mimo upływu paru lat, bo dziś już jesteśmy w trzecim roku kadencyi sejmowej, sprawa nie poszła naprzód, sprawa została zabagniona przez skombinowane, może mimowolnie, działanie rozmaitych czynników.

Rząd oświadczył nam, że może podać do sankcyi ustawę wyborczą do Sejmu tylko wówczas, jeżeli skład Sejmu będzie oparty na zastępstwie interesów. Stronictwo inne — mówię otwarcie, tak jak jest moim zwyczajem — stronictwo ludowców przyczyniło się także do zabagnienia sprawy, bo nie wiem z jakich powodów, ale oświadczyło się z początku przez usta swoich przewodców za odroczeniem sprawy i oddziało w ten sposób ujemnie na psychologię tego Sejmu, bo dawało do zrozumienia, że sprawa przecież nie jest tak pilną i piekącą — jak jest w rzeczywistości. Wreszcie do zabagnienia przyczyniło się w znacznym, a w ostatnich chwilach w bardzo znacznym stopniu — stronictwo prawicy.

Jeżeli wspominałem o stanowisku rządu, to jako członek stronictwa, dla którego autonomia tego kraju jest bodaj czy nie równie ważną, jak demokratyzacja naszych stosunków politycznych, którą uważamy za potrzebną ze względów narodowych, muszę uczynić pewne zasadnicze zastrzeżenie.

Enuncyowanie ze strony rządu pewnych warunków, pod którymi ustawa mająca się uchwalić otrzyma sankcyę, uważam, że jest nieautonomiczne

(Głosy: Tak jest! Słusznie!)

Przeciwko temu muszę się zasadniczo zastrzedz, tembardziej, że wiemy doskonale, co tego rodzaju enuncyacye znaczą w praktyce.

Wszak wiadomo, że to jest wyraz chwilowego stanowiska, które może się z podmuchem rozmaitych wiatrów politycznych bardzo łatwo i radykalnie zmienić; wszak pamiętamy, boć to niedawne czasy, jak radykalnie zmieniło się stanowisko rządu w sprawie reformy wyborczej do parlamentu — w ciągu jednego roku! (P. Federowicz. W ciągu trzech tygodni!) Gdy jednego roku słyszeliśmy i czytaliśmy w tych enuncyacyach, że rząd pod żadnym warunkiem nie dopuści do powszechnego głosowania, to w rok później, ten sam rząd projekt na podstawie powszechnego głosowania oparty wniósł do parlamentu.

Więc nie należy brać tak bardzo tragicznie tego rodzaju enuncyacyj — ale należy stwierdzić, że tego rodzaju enuncyacye działają bardzo ujemnie na psychologię tych grup czy jednostek zbiorowych, które mają w danej kwestyi swą wolę wyrazić, w danym wypadku Sejmu, który powinien mieć prawo i poczuwać się do tego, ażeby podług własnego uznania, własnej znajomości stosunków, własnej woli i z poczucia własnej odpowiedzialności za rozwój polityczny kraju — tego rodzaju doniosłe kwestye załatwiać i ustawy uahwalać.

A potem, ten sam rząd, który postawił za warunek reprezentacyę interesów w przyszłej ustawie wyborczej do Sejmu, jakie konsekwencye wyciągnął z tego w szczegółach. Szczegółów tych nie chciałbym dziś jeszcze zbytnio dotykać, ale przecież nasuwa się pytanie, że skoro ma być zastępstwo interesów i skoro w toku rokowań, które dotychczas do niczego nie doprowadziły, poruszono myśl utworzenia osobnej kuryi średniej własności, (ja jestem temu osobiście przeciwny), jeżeli jednak poruszono myśl, która niewątpliwie szła po linii wytyczonej wskazówek rządu — to ten sam rząd oświadcza, że na to się nie zgodzi: — gdzież ta konsekwencya?

Jedyną odpowiedzią chyba może być, że konsekwencya w polityce rządu, to rzecz dla pojęć i umysłów zwykłych śmiertelników nie zawsze dostępna. (*Wesołość*).

My, którzyśmy nagłość sejmowej reformy wyborczej od samego początku uznawali, nie daliśmy jej uspić i naszym stanowiskiem doprowadziliśmy do tego, że przecież Wys. Izba zgodziła się na wybór osobnej komisji dla sprawy reformy wyborczej, na to, aby ta komisya była nieustająca.

Liczyliśmy na to, że tą drogą dojdziemy rychlej do celu, i do załatwienia sprawy, tak bardzo z interesem narodowym naszego społeczeństwa związanej.

I jakiż był przebieg jej dalszy w komisji dla reformy wyborczej?

To, co mówię w tej chwili, nie zawiera bynajmniej żadnego ostrza stronniczego, dla mnie zbyt ważną jest sprawa sama, by mogły w tej chwili grać rolę jakiegokolwiek względy osobiste czy partyjne.

Ale proszę panów, cały przebieg tych mozolnych, syzyfowych zaiste prac komisji dla reformy wyborczej, czyż on nie robi na zewnątrz wrażenia, że przecież niema w tej Wysokiej Izbie w jej większości naprawdę szczerzej i stanowczej woli załatwienia tej sprawy.

(Głosy. Bardzo słusznie!)

Przez szereg miesięcy, dwa lata prawie ciągnęła i wlokła się sprawa w komisji i zdawało się wreszcie, że pewne zasady reformy wyborczej zostały wreszcie ustalone. Zaczęły się piętrzyć trudności, gdy chodziło o równość. I oświadczyliście wtedy panowie, że bez klubu nie możecie decydować, że klub musi wytyczyć drogi, po których będzie wam możliwe postępować.

Zrozumieliśmy to wszyscy tak, że decyzja zapadnie teraz, kiedy Sejm się zebrał, że kluby już bez dalszej zwłoki zajmą się sprawą, dadzą delegatom swoim do komisji ostateczne wskazówki, że przecież raz zaczniemy dochodzić do celu. — I cóż się po-
kazało?

Tu, darujcie panowie, ale chcąc być zupełnie sprawiedliwym, muszę stwierdzić, że gdy inne kluby w tem ostatnim stadium uczyniły, co do nich należało, wina przewleknięcia tylko na wasz klub spaść może. Boć inne kluby może za prędko, jak się dziś pokazuje, poczyniły mniej lub więcej daleko idące ustępstwa ze swych zasadniczych, pierwotnie głoszonych postulatów, aby tylko do zgody doprowadzić i sformułowały je, a tylko klub prawicy zachowaniem się swoim pozwolił na to, że dziś, gdy jesteśmy już w czwartym tygodniu sesji sejmowej, sprawa nie tylko nie postąpiła naprzód, ale bodaj czy nie jest dalej końca, aniżeli była przed sejmem.

Powiadam, że inne kluby może i za prędko na kompromisowe zeszyły stanowiska, a mam tu na myśli w szczególności nasz klub lewicy, który po długich dyskusjach u siebie, nie zatracając nic ze stanowiska zasadniczego, które podkreśliłem na wstępie, widząc wszakże, że wobec stanowiska rządu i stanowiska panów z prawicy sprawa nie może być bezwzględnie w naszej myśli rozwiązana, że bez znacznych ustępstw wzajemnych o porozumieniu nie może być mowy, a bez porozumienia niema mowy o tem, ażeby rzecz została w tej sesji załatwioną i skodyfikowaną, z ciężkiem sercem poszliśmy na kompromis, aby przeprowadzić to, co na razie możebne, a dać możność dobijania się potem naszych postulatów zasadniczych na podstawie nowej ustawy wyborczej.

Możemy to za pospiesznie zrobili, przyznaję to i widzę, że nie byliśmy tak wytrawnymi jak panowie z tamtej strony Izby, bo dziś pokazuje się, że i z tego kompromisu żądacie panowie od nas coraz to większych ustępstw.

I poszła rzecz na prezydya klubów i zdawało się, że teraz wreszcie może spełni się pragnienie, nie moje osobiste, nie nasze partyjne, ale pragnienie całego Wysokiego Sejmu, ażeby się raz wreszcie załatwić z tą sprawą, która niezadowolona zabagnia nam cały Sejm, wytwarza powszechną atmosferę bezpłodności i nie pozwala załatwić żadnej zasadniczej sprawy większego znaczenia, bo ciągle jak klątwa i jak zmora niezadowolona sprawa reformy wyborczej wisi nad nami.

I cieszyliśmy się, że porozumienie wreszcie przychodzi do skutku tem bardziej, że każdy z panów z osobna zapewniał nas na każdym kroku o swych chęciach rychłego zakończenia sprawy.

Oświadczył nam to również onegdaj w sposób uroczysty Excellencya hr. Piniński i zapewniał, że wszyscy i każdy z osobna z członków prawicy jest tego samego zapatrywania, że sprawa nie może być odwlekana, że przeciwnie dalsze jej zabagnianie, odwlekanie i hamowanie nie leży w interesie kraju.

Przyjmuję to zapewnienie lojalnie do wiadomości i osobiście chętnie temu wierzę, ale darujcie panowie, jakżeż sprawa ta wygląda w praktyce i w rzeczywistości? Czyż mimowoli nie przypominają się tutaj słowa jeszcze w starożytności wypowiedziane o bardzo czcigodnym i bardzo poważnym ciele, jakim był senat w Rzymie?

A panowie macie być u nas tymi senatorami, bo reprezentujecie tę kuryę, którą się utrzymuje dlatego, że Sejm nasz jest jednoizbowym ciałem parlamentarnym i czyż mimowoli nie przypominają się słowa, że senatores — każdy z osobna — to optimi viri. I u nas tak samo, senatorowie nasi, to optimi viri, ale cóż powiedziano o samym senacie?

Senatores optimi viri, każdy z panów jest przekonany, że należy sprawę wreszcie ruszyć z miejsca, że należy ją załatwić tak, jak w danych warunkach w interesie tego kraju, w interesie demokratyzacji społeczeństwa, i w interesie narodowym załatwić wypada, ale jakże się panowie w tym względzie wypowiedacie zbiorowo?

Po trzech tygodniach mozolnych porozumiewań się w prezydych klubów, po ustaleniu wzajemnym najważniejszych zasad reformy, gdy sprawa na senat wasz po-

szła, usłyszeliśmy wreszcie z powołaniem się na ustawę klubu ze strony panów rzeczy, których nie mogliśmy inaczej zrozumieć, jak chyba tylko jako prowokację!

(Głosy. Bardzo słusznie).

Czyż nie musiała zrobić na nas wrażenia prowokacyi tego rodzaju oferta, jak proponowanie nam w miastach kuryi uzupełniającej.

(P. Piniński. To cofnięto).

Excellencya Piniński powołuje się na to, że to już cofnięto, ale pytam się, czy to jest traktowanie sprawy na seryo, gdy klub najpoważniejszy co do liczby, najczciwocniejszy tradycją polityczną, zmienia swoje zdanie, swoje stanowisko w sprawach tak ważnych, z dnia na dzień, przez nas?

(P. Piniński. Zmienił na podstawie życzenia panów!)

Owszem, przyjmujemy to z zadowoleniem do wiadomości, ale pytam się, czy to odpowiada powadze samej sprawy?

Boć należało przepuszczać, że panowie przywiążecie do tego postulatu zasadniczą wagę i dlategoście postawili, w takim razie można było to zrozumieć, choć się nie godzić na to. Ale dziś stawiać tego rodzaju postulat, a jutro go cofać, to wygląda na pospolity targ i czyni mimowoli na zewnątrz wrażenie, że nie zasadnicze względy w traktowaniu tej sprawy były myślą przewodnią, ale inne względy uboczne.

A czyż nie robiło tego samego wrażenia żądanie najpierw tej średniej po wsiach kuryi a potem tych nieszczęśliwych trójmandatowych okręgów w całym kraju. Przemawiam tu nie wyłącznie jako poseł z miast, ale poczuwam się do tego, że jestem posłem stronnictwa, które działaniem swoim cały kraj obejmuje i działa zarówno w mieście jak na wsi, i z tego zasadniczego punktu widzenia, czyż mogliście na chwilę przypuścić, że zgodzimy się na dalsze rozbijanie, rozkawałkowanie społeczeństwa coraz to nowemi kuryami i wymyślaniem coraz to nowych środków, któreby zamiast skonsolidować to społeczeństwo, rozdzielały je i stale drażniły?

Senatores optimi viri -- ale panowie zdajcie sobie z tego sprawę, że klub, który ma największą odpowiedzialność w tym sejmie za załatwienie i sposób załatwienia reformy wyborczej, bo jest najliczniejszym z klubów polskich i ma dotychczas jeszcze władzę w kraju, ten klub powinien ją traktować nie wyłącznie ze stanowiska partyjnego, ale ze stanowiska naprawdę narodowego. A to stanowisko narodowe nie pozwala na rozbijanie społeczeństwa przez wymyślanie coraz to nowych przegród społecznych, to stanowisko nakazuje dążyć do konsolidacyi całego społeczeństwa, a nie jest dążeniem do konsolidacyi, wymyślanie coraz to nowych projektów, które sprawę tylko opóźnić i zabagnić mogą, a w kraju niepotrzebne i niepożądane wrzenie wywołać muszą.

(Głosy. Bardzo słusznie!)

JE. p. Piniński zwracał się do nas, niejako z wymówką, że traktujemy sprawę nadto nerwowo.

Niewiem w czem ta nerwowość właściwie się objawia i niewiem czy nie jest raczej objawem zdenerwowania tego rodzaju fakt, o którym mówiłem, że klub prawicy z dnia na dzień w rozmaitych istotnych i zasadniczych częściach tej całej sprawy zajmuje wręcz odmienne stanowisko.

My tej sprawy nerwowo nie traktujemy i nie traktujemy jej ze stanowiska interesów czy danej partyi czy danych warstw społecznych.

My daliśmy dowód, że nie traktujemy tej sprawy partyjnie, bośmy przedtem, jak sobie wyrzucamy, może zawcześnie zgodzili się z ciężkiem sercem na duże ustępstwa, któreśmy musieli z zasadniczego naszego stanowiska poczynić, ale panowie jeżeli nie jesteście nerwowi to nie znaczy żebyśmy nie żądali i nie zwracali z całym naciskiem uwagi na konieczność naprawdę rychłego, merytorycznego załatwienia tej sprawy, bo zdajemy sobie sprawę, że tą drogą iść dłużej nie możemy i że najpoważniejsze interesy kraju i społeczeństwa będą cierpieć tak, jak dzisiaj cierpią w tym Sejmie, jeżeli sejmowej reformie wyborczej nie pozwolimy dojść w czasie możliwie rychłym do pomyślnego załatwienia.

Dzisiaj już poprostu niemożliwa atmosfera w tym Sejmie panuje, dziś ten Sejm w całości swojej jest nieczuły i obojętny na najpoważniejsze sprawy, które jemu samemu bezpośrednio mają służyć, mają jego powagę podnieść, mają autonomiczną podstawę tego Sejmu pogłębić i utwierdzić.

Pozwolę sobie zapytać, co się n. p. dzieje z wnioskami autonomicznymi, które z naszej strony na pierwszych posiedzeniach tej kadencji sejmowej zostały zgłoszone, a które w komisjach ugrzęzły i w żaden żywy sposób z nich wyjść nie mogą?

I znowu do panów zwracam się z tem zapytaniem, jako do tych, którzy macie największą możność popchnięcia tych spraw naprzód, czy jest chęć, czy jest działanie jakie w tym kierunku, ażeby te autonomiczne wnioski przecież na Sejm wprowadzić.

I pytam się panów, czy będzie dobrze, czy w interesie waszym leży, jeśli załatwienie tych postulatów autonomicznych zostawimy dopiero temu sejmowi, który przyjdzie, a który będzie przecież — czy chcemy czy nie chcemy — nieco odmienny od dzisiejszego, czy nie byłoby lepiej ażebyśmy je dziś jeszcze załatwili?

(P. Stadnicki. Sejm nie będzie mniej autonomiczny).

Nie wątpię o tem. On nie będzie mniej autonomiczny, ale zwracam uwagę panów na to, że w sejmie przysłym — tak czy owak te żywioty konserwatywne, które dziś tu jeszcze dominują i które na interesy narodowe we wszystkim się powołują, (przynajmniej tak ciągle słyszymy), te żywioty przecież nie będą tak silnie reprezentowane jak w chwili obecnej.

Pytam się czy leży w interesie panów zwlekać z załatwieniem tych spraw i w interesie tych ideałów politycznych i narodowych, którym panowie służycie ze swego punktu widzenia, tak odporne odwleknięcie tych spraw dla Sejmu i kraju podstawowych?

Dla nas sprawa ta jak inne nie jest kwestyą nerwów, ale jest sprawą nagłą.

Jest sprawą nagłą nie dlatego, jakobyśmy ulegać mieli naciskowi wieców, zgromadzeń, na których się słyszy mniej lub więcej płomiennie mowy, i nie dlatego, jakobyśmy się tworzyć mieli przed objawami niewątpliwie szerzącego się w kraju radykalizmu.

Ale nagłą jest dla nas sprawa, ze względów zasadniczych, ze względu na potrzebę umocnienia powagi tego Sejmu i wiania weń soków ożywczych, ze względów narodowych, bo uważamy, że leży w interesie narodu naszego, ażeby zdemokratyzować Sejm i zbliżyć co do podstaw wyborczych z parlamentem wiedeńskim, do którego ogół ludności wybiera.

A jeśli JE. p. Piniński zwrócił się do nas z przestrożą, żebyśmy nie robili nieszczęścia i nie tamowali prac Sejmu, to i na to pozwolę sobie parę słów odpowiedzieć.

Do odpowiedzialności za gospodarkę kraju poczuwamy się zupełnie na równi z panami, na równi ze wszystkimi stronnictwami polskimi w tym Sejmie aczkolwiek władzy w tym Sejmie i władzy w kraju nie posiadamy. Tak samo poczuwamy się do odpowiedzialności za dojście budżetu krajowego do skutku, choćby i z tego powodu, że ostatecznie ten budżet w dzisiejszej swej formie jest w znacznej części wyrazem wielkiej pracy, która i z tej strony Izby była weń wkładana.

I bądźcie panowie przekonani, że my budżetu jako takiego nie zwalczamy i zwalczać nie będziemy, bo zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że to byłoby nie wskazane, niepraktyczne i z zasadniczych powodów dla nas niepożądane.

Mógłby się może ktoś z tego i cieszyć, gdybyśmy obstruowali budżet jako taki, ale my nikomu tej uciechy z pewnością nie sprawimy. Ale inaczej rzecz się przedstawia, gdy chodzi o sposób załatwienia budżetu.

Można go załatwić prędzej, a można też z załatwieniem się nie spieszyć, bez poważniejszego uszczerbku dla interesów kraju i bez wielkiego nieszczęścia.

Myśmy oświadczyli wszakże już kilkakrotnie, że dla nas najważniejszą w tej chwili jest sprawa reformy wyborczej i że użyjemy wszelkich środków parlamentarnych ażeby te sprawę przyspieszyć i załatwić, a jednym ze środków parlamentarnych bardzo godziwych jest kwestya przesunięcia porządku spraw, uchwalenie budżetu po uchwaleniu reformy wyborczej.

I dzisiaj wyście panowie nas swoim zachowaniem się zbiorowem, postawili w tej sytuacji, że musimy się tego środka parlamentarnego chwycić, choćby przyszło do tego, że osobna sesja sejmowa miałaby być dla budżetu zwołana. Nie byłoby w tem zresztą nic nowego. Bywały już takie chwile, nawet z ławy rządowej przyrzekano osobną sesję dla spraw naszych.

Przecież nie dalej jak przy końcu ubiegłej kadencji sejmowej. Namiestnik zapowiedział zwołanie osobnej sesji sejmowej dla sprawy reformy wyborczej. Zapewne byłoby lepiej, gdyby się bez tego obeszło, ale nie uważamy, ażeby się przezto stało nieszczęście dla kraju. I dziś musimy użyć tego środka walki, bośmy stracili zaufanie do innego sposobu załatwienia reformy, bośmy świadomi tego, że jeśli dziś naszymi głosami przyczynimy się do rychłego uchwalenia budżetu, to skończy się na tem, że Sejm zostanie zamknięty i że się nam wówczas powie: przecież już czasu niema na załatwienie reformy wyborczej.

Otóż my pragniemy dla tej sprawy przecież czas odpowiedni znaleźć i my go znajdziemy, choćbyśmy mieli niechętnie ale z konieczności do bardzo ostrych środków walki się uciec.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga: My pragniemy ażeby sprawa reformy wyborczej była załatwioną jeszcze w tej sesji sejmowej i w samym sejmie. Myśmy przez bardzo znaczne ustępstwa z zasadniczego stanowiska naszego w tej sprawie dali już dowód, że pragniemy do zgody doprowadzić i wyrażamy przekonanie i pragnęlibyśmy, abyście panowie to zrozumieli, że rozwiązanie kwestyi reformy wyborczej tylko wówczas nie przyniesie wielkiej szkody dla kraju, jeśli w samym Sejmie, z należnym spokojem, z dobrą wiarą, drogą wzajemnego porozumienia będzie załatwioną.

Jeżeli bowiem panowie załatwieniu jej opierać się będziecie dalej tak jak opieracie się dotychczas, jeżeli mimo zapewnień osobistych jako jednostka zbiorowa będziecie stwarzać co raz to nowe przeszkody, byle tylko sprawa nie poszła naprzód, to nie w formie przestrogi ani groźby, bo nie wierzę, by to prowadziło do celu, ale powiem na podstawie spokojnej obserwacji stosunków w kraju, że znajdziemy się wszyscy w położeniu daleko gorszem, bo sprawa będzie załatwiona pod naciskiem idącym z samego społeczeństwa i naciskowi temu z zewnątrz nie potrafimy się oprzeć.

A kto wyjdzie na tem najgorzej? Wyjść może nie najlepiej na tem interes kraju, ale ze stanowiska partyjnego niechybnie wyjdą najgorzej ci, którzy dziś jeszcze z nadto pamiętają słowa niebaczne, jakie jeden z bardzo wybitnych, niestety już nie żyjących ich przywódców przy innej sposobności wypowiedział: „czekajmy, bo nam się jeszcze dach nad głową nie pali“.

Nie czekajcie panowie tej chwili, kiedy dach nad wami palić się zacznie naprawdę, bo wówczas będzie dla was za późno! (*Huczne brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacje*).

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoki Sejmie!

Wysoka Izba pozwoli i nie weźmie mi tego za złe, że po mowie szanownego poprzednika, który kwestyę główną będącą na porządku wziął za przedmiot swego przemówienia, zwrócę się do spraw będących w toku dyskusyi, ponieważ w innej mowie były poruszone, ale głównym przedmiotem obrad związane tylko przez przemówienie poprzedniego mowcy.

Nie zamierzam zabierać głosu w sprawie wniosku p. Lea i tow. odnoszącego się do reformy wyborczej, a tembardziej, że po przemówieniu JE. Pinińskiego, dyskusya nad wnioskiem i jego nagłością wydaje mi się być do pewnego stopnia bezprzedmiotową.

Jednakże po przemówieniu p. Wasunga, który motywował potrzebę i nagłość reformy wyborczej, niezadowolone z działalności departamentu III Wydziału krajowego, muszę zabrać głos dla sprostowania i wyjaśnienia faktów przezeń w tym celu przytoczonych i poglądu po przytoczeniu tego faktu wysnutych.

Nie chciałbym, aby członkowie tej Wysokiej Izby, którzy nie są o sprawie dostatecznie poinformowani mogli przypuścić, że Wydział krajowy przez 3 lata miał udzielony przez Wysoki Sejm kredyt na cele hodowlane, którego nie użył aż dopiero w ostatnim roku i to w $\frac{1}{4}$ części.

Rzecz pod tym względem miała się tak. W roku 1907 ministerstwo dało inicjatywę w akcji zmierzającej do wzmocnienia produkcji mięsa w kraju i wezwało Wydział krajowy i Towarzystwa rolnicze do przedstawienia programu akcji. Wydział krajowy w bardzo krótkim czasie przedstawił bardzo szczegółowy program akcji, który wydrukowany został jako alegat do sprawozdania z czynności za rok 1907/8. W piś-

nie tem przyrzekł Wydział krajowy ze strony kraju finansowe przychylenie się, a Wysoki Sejm otworzył w tym celu kredyt 30.000 K.

Mimo to przeprowadzony z naszej strony ów program ani w roku 1908 i 1909 nie został zatwierdzonym i w życie wprowadzonym. Oczekując zatwierdzenia musieliśmy przyrzeczony kredyt trzymać i nie mogliśmy na inne cele przez Sejm uchwalane zużytkować tego kredytu.

Dopiero w r. 1910 Wydział krajowy widząc, że zamierzona akcja ogranicza się do popierania chowu bydła, że ów program obszerny nie przychodzi w tych rozmiarach do skutku, postanowił zużytkować kredyt przenoszony tymczasowo z roku na rok na cele pokrewne zamierzonej akcji. Liczył przy tem na to, że Wysoki Sejm nie odmówi swej aprobaty tej zmianie nie oddalającej się od głównej intencji Sejmu.

P. Wasung w swoim przemówieniu jako powód do szybszego zajęcia się reformą mówił także o operacjach agraryuszu i o szkołach rolniczych.

O tem mówić nie będę, bo będę miał możność przy innej sposobności ku temu właściwszej niż przy reformie wyborczej.

Natomiast pozwolę wysoka Izba, że pozwolę sobie na kilka uwag na pewien ustęp przemówienia p. Wasunga, który dotyczy kwestyi ogólniejszej, a mianowicie udziału większej własności tego kraju w pracach publicznych w ostatnim szeregu lat.

Może panowie uznają, że jestem w tej kwestyi więcej kompetantny, niż kto inny, ponieważ pracowałem w Wydziale krajowym na innym zrazu stanowisku i brałem udział w pracach legislacyjnych od roku 1873, a więc 37 lat, ponieważ pracowałem w komitecie Towarzystwa gospodarskiego od roku 1874 przez 36 lat i dziś do niego nie należę i więcej w jego skład nie wchodząc, nie jestem związany pod tym względem, ponieważ zasiadam w tym Sejmie od 1877 przez lat 33 a wreszcie, a to uważam za najważniejsze, ponieważ wszyscy, którzy cokolwiek mie znają, wiedzą, że jestem i byłem daleki od sekciarstwa partyjnego, że to dobre, które widziałem, popierałem bez względu na to, kto za tem przemawiał, kto sprawę wnosił lub popierał, byłem zawsze gotów oddać i przeciwnikowi politycznemu wszelką sprawiedliwość i uznać i popierać to dobre, które widziałem, a wystąpić przeciwko złemu, chociażby pochodziło od grona moich najbliższych przyjaciół.

P. Wasung wystąpił przeciw większej własności twierdząc, że ona ani w Sejmie, ani w organizacjach rolniczych od dłuższego szeregu lat nie wci.odzi w ślady swoich poprzedników, i że założone przez nich Towarzystwa odznaczają się bezczynnością i stają się hamulcem, przeskodą w załatwieniu spraw.

Ja, proszę panów, pozwolę sobie tutaj zauważyć, że działalność większej własności w Sejmie rozróżnić wypadada dwojako. Działalność na polu organizacji administracyjnej i działalność na popierania rozwoju ekonomicznego we wszystkich kierunkach, a specjalnie w kierunku rolniczym, bo o tem mówił p. Wasung i ja będę o tem mówił.

Stojąc na owem stanowisku bezstronnie, które poprzednio nacechowałem pozwolę panowie, że powiem, że gdyby p. Wasung lub ktoś inny był zarzucił większej własności, że nie skorzystała z czasu ubiegłego w tym celu, żeby w sprawie reformy gminnej i powiatowej doprowadziła do pewnego uporządkowania, które wszyscy uważaliśmy, że było potrzebne, to w tym kierunku byłbym mu musiał przyznać do pewnego stopnia słuszność. Na tem polu, niestety, nie stało się, co się stać mogło i powinno.

Wnioseków w tej mierze i zapędów nie brakło, jednak nie uzyskaliśmy dostatecznego poparcia na to, aby się mogła stać ustawą. Ja nie przeczę, że były pod tym względem rozliczne trudności.

Taką trudnością był brak dostatecznie rozszerzonej kompetencji. Taką trudnością były rozmaite względy z tą sprawą się łączące, które porozumienie w tej sprawie każały uważać za trudne i nie jednego od szukania dróg odstręczały.

Mimo tego jednak, co zawsze w tym Sejmie zaznaczałem, nie mogę zaprzeczyć, że na tem polu są pewne zaniedbania.

Niech to służy za dowód szczerości, z jaką oceniać będę to, co następuje:

Jeżeli przejdziemy na pole ekonomiczne, na którym p. Wasung wyłącznie się obracał w swoim przemówieniu, to dziwię się, że trzeba w tej Wysokiej Izbie przypominać to wszystko co od lat 26, 27 albo nawet 30 zdziałano u nas na polu ekonomicznem odnośnie do rolnictwa.

Są to rzeczy przecież ogólnie znane nietylko u nas ale nawet i poza granicami kraju naszego.

Nie będę tę Wysoką Izbę zajmował szczegółowem rozpatrywaniem tego wszystkiego, a pozwolę sobie tylko w nazwach, w kilku słowach przypomnieć to, co ze spraw główniejszych na tem polu się stało.

A więc wspomnę biuro melioracyjne, wspomnę Bank krajowy, wspomnę organizację kas Raiffeisenowskich, wspomnę włości rentowe, wspomnę komasację gruntów, co do której rzeczy inaczej stoją aniżeli p. Wasung w sobotę nam przedstawił, wspomnę o szkole mleczarskiej, o biurze mleczarskiem i o spółkach mleczarskich, wspomnę o sprawie wykształcenia kobiet wiejskich, wspomnę sprawę uprawy tytoniu tak ważnej dla ludności południowo-wschodniej części kraju, wspomnę o popieraniu przez Wysoki Sejm akcji hodowlanej, rozwijającej się na coraz większą skalę, wspomnę o popieraniu Kółek rolniczych, o popieraniu sadownictwa i o akcji najświeższej celem utworzenia eksportu zboża za granicę, wspomnę nadto o projekcie asekuracji bydła itd. itd.

A jak wzrósł budżet rolniczy w tym czasie?

W roku 1889 budżet rolniczy wraz z melioracyjnym wynosił 480.000 K, obecnie zaś wynosi budżet czysto rolniczy bez melioracyjnego do 3.000.000 K.

Wprawdzie są tu i dochody na około 800.000 K, ale potrąciwszy nawet te dochody to pozostanie zawsze bardzo poważna suma. Budżet melioracyjny wynosi 9 $\frac{1}{2}$ miliona i chociaż i tu są dochody, to jednak po odliczeniu tych dochodów pozostają jeszcze bardzo poważne sumy.

Nie mówiąc czyją to jest zasługą, że te sprawy zostały przez Wydział krajowy wnoszone a przez Wysoki Sejm uchwalone, pozwolę sobie tylko zapytać, jakie było w tych sprawach stanowisko większej własności i jakie było jej stanowisko odnośnie do spraw związanych z podniesieniem rolnictwa?

I przechodząc akta sejmowe znajduję, że członkowie większej własności, że posłowie z większej własności lub przez nią wybrani byli wnioskodawcami, byli referentami i sprawy te popierali i za nimi głosowali i żadna sprawa nie byłaby mogła przyjść do skutku, gdyby większa własność, gdyby ta prawa strona tej Wysokiej Izby przed tem jeszcze liczniejsza aniżeli dziś nie była za nimi głosowała.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Natomiast zapytuję, czy jest choć jedna sprawa ekonomiczna podniesiona z innej strony w Sejmie, którejby większa własność odmówiła poparcia, lub przeszkodziła wejściu w życie?

Na to odpowiedzi darmo szukam.

(P. Abrahamowicz. Tak jest, bardzo słusznie).

Tyle co do Sejmu.

A teraz co do towarzystw rolniczych.

Pozwólcie panowie przypomnieć sobie, że kiedy przyszło do zamknięcia granic w latach 1881 i 1882, wtedy towarzystwo gospodarskie galicyjskie zajęło się organizacją popierania hodowli i ułożyło program hodowlany, który do dziś po upływie lat 30 niemal jest dalej w zastosowaniu i znalazł uznanie nietylko w obrębie kraju, ale i poza krajem i stał się wzorem dla innych krajów koronnych.

(Głosy. Tak jest).

Ten program jest ciągle w wykonaniu i panowie musicie przyznać, bo stwierdzili to już nawet ludzie obcy, że postęp pod tym względem jest widoczny i to postęp przedewszystkiem odnośnie do własności mniejszej.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Istnieje w tym celu w obu towarzystwach organizacja rosnąca coraz bardziej i ogarniająca coraz szersze sfery.

Istnieje organizacja inspektorów hodowlanych, istnieją stacje hodowlane, których jest 1126 w obrębie całej Galicyi utrzymywanych przez oba towarzystwa, istnieje osobna organizacja dla kontroli mleczności, istnieje organizacja handlu i zbytu bydła rogatego, istnieje w towarzystwie rolniczym osobna organizacja handlu nierogacizną, istnieje osobna organizacja dla uprawy łąk i pastwisk, udzielająca rady i pomocy i wzywana na wszystkie strony, dziś coraz bardziej popularna, organizacja mająca na celu pomnożyć ilość paszy, która jest do dyspozycji.

To są tytuły większej własności na polu ekonomicznem.

Zdaje mi się, że te tytuły są dość doważne i zbyt są okazałe, ażeby można się wyrażać o działalności większej własności w ten sposób, jak to uczyniono zeszłej soboty.

Na tej drodze sądów tak pospiesznych i powierzchownych ani w sprawie podniesienia rolnictwa, ani na innej drodze nie dojdziemy do porozumienia.

Porozumienie jest we wszystkich kierunkach pracy sejmowej potrzebne i pożądane i tego porozumienia szukać nam należy.

I dlatego ja wracając dy pnuktu wyjścia pozwolę sobie tylko uczynić pytanie? Czy nie sądzą Panowie, że porozumienie polega na tem, że każdy ze swego coś ustąpi i na tej drodze się gdzieś spotkają, tak że na pewne rzeczy wszyscy się zgodzą, czy też może Panowie uważają, że może być korzystnem i użytecznem dla stosunków krajowych, aby porozumienie nastąpiło tylko według życzeń jednej strony, a jeżeliby nie poszło według tych życzeń, natenczas użyją wszystkich środków parlamentarnych, których chwycić się wolno? (*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Zdaje sia meni, szczo ne potrebuju bohato sliw tratyty na to, szczo by doka-zuwały, szczo jak raz Rusyny sut' bezusłownymy storonnykamy reformy wyborczoji i borciami za reformoju.

Pozwolu sobi pryhadaty, szczo persze wnesenie za reformoju wyborczoju wyszło jak raz zi storony ruskych posliw. Toż ne dywujće sia Panywe, szczo my stojały i stojimy na tym stanowyszczy, szczo popyrajemo wsich, kotri stremlat do reformy wyborczoji, bo dumajemo, szczo ta reforma położył wże raz koniec toj korupcyi, tym nadużytiom wyborczym, jaki do teper pry wyborach dijały sia, a z druhoji storony, szczo zapewnył ruskomu narodowy widpowidnu reprezentaciju w tij pałati.

My Panowe, jeśmo storonnykamy reformy wyborczoji opertoji na szyrokych osnovach demokratycznych, z tym my ni-koły ne tały sia i tu hadku wsehda jawno i otwerto tut hołosyły. Tomu dostojni Panowe byłyśmo takož za permanencjeju komisiji dla reformy wyborczoji, bo byłyśmo toho pereświdczenia, szczo ta komisja prypiszył perewedenie reformy wyborczoji w tij Pałati.

My zhodyły sia duże rado na to, szczo by prowid w tij komisiji poruczty jak raz człenam liwyci, tym kotri własne wydajut sebe tut za najhorjacziszczych storonnykiw perewedenia toji reformy wyborczoji. I staw prezesom komisiji p. posoł Głom-bińskij, prezesom subkomitetu p. posoł Leo, to zdawało sia, szczo robota w tij komisiji a jeszcze bilsza w subkomitet'i pjd-de skorym tempom i szczo koły pryjde nowa sesja, toj subkomitet zhladno komisja pryjde do Sojmu z hotowym pro-jektom reformy wyborczoji.

I stało sia Panowe dywne dywo. Jak raz wychodył z wneseniem nahlaczym li-wycia sojmowa i to wnesenie stawlaje jak

Високий Сојме!

Здає тя мені, що не потребує бо-гато слів тратити на то, щоби доказу-вати, що якраз Русини суть безуслов-ними сторонниками реформи виборчої і борцями за реформою.

Позволю собі пригадати, що пер-ше внесене за реформою виборчою вий-шло якраз зі сторони руских послів. Тож не дивуйте ся Панове, що ми стояли і стоїмо на тій становищи, що попира-ємо всіх, котрі стремлять, до реформи виборчої, бо думаємо, що та реформа положить вже раз кінець тій корупції, тим надужитям виборчим, які дотепер при виборах діяли ся, а з другої сторони, що запевнить рускому народови відпо-відну репрезентацию в сій палаті.

Ми Панове єсьмо сторонниками ре-форми виборчої, опертої на широких основах демократичних, з тим ми ніколи не таїли ся і ту гадку всегда явно і от-верто тут голосили. Тому достойні Па-пове булисьмо також за перманенцією комісії для реформи виборчої, бо були-сьмо того пересьвідчення, що та комісія пріспішить переведеіє реформи вибор-чої в тій Палаті.

Ми згодили ся дуже радо на то, щоби провід в тій комісії поручити як раз членам лівци, тим котрі власне ви-дають себе тут за найгорячіших сто-роників переведеня тої реформи вибор-чої. І став презесом комісії п. посол Глом-бінський, презесом субкомітету п. посол Лео, та здавало ся, що робота в тій ко-місії а еще більше в субкомітеті пйде скорим темпом, і що коли прийде нова сесия, той субкомітет зглядно комісія прійде до Сојму з готовим проєктом реформи виборчої.

І стало ся Панове дивне диво. Як раз виходить з внесенєм наглядчим лів-ця сојмова і то внесене ставляє як раз

raz prezes subkomitetu. Ta spytałby się chto, szczo to się stało, szczo prezes subkomitetu musyt' przychodyty aż z nahlaczym wneseniem przed Pałatu, szczyby poruszyty tu maszynu, kotra mała przyhotowyty tu reformu dla Sojmu.

Preciń ja i wsi człeny subkomitetu jawłałyśmo się duże pylno na wsich zasiadaniach subkomitetu, my tam nie stawlały perepon żadnych, szczo by dilo dalsze prowadyty odnak koły przyjszo do najdrazlywszoho punktu, do toho, szczo by oznaczyty czysto polskich i ruskych mandatiw w tym Sojmi, jak raz pod predsjedatelstwom nynisznoho wneskodatela zapala uchwała, szczo majemo czekaty aż do zibrania sojmu, szczo by kluby mohły się z soboju porozumity w tej kwestyi.

My ruski człeny subkomitetu byłyśmo pereświdczeni, szczo sejczas z poczatkom toji sesji nastupyt' porozumienie w klubach i szczo p. Leo skłycze znow subkomitet na dalszi narady. Ale szczoż stało się? Misto subkomitetu utworeno w tym Sojmi osibnyj czynnyk, kotroho nie znaje nasz zakon, a kotroho w praktyci my doteper nie wydily. Tworyt' się osibnyj organ, gremium prezydjiw polskich klubiw, kotryj wystupaje tut jako organ oficjalnyj toho Sojmu. I na žal toj sposib postupowania sankcyjonuje namisnyk kraju, sankcyjonuje takoz i marszałok krajewyj. Widbuwajut' się zasidania tych prezydjiw klubiw polskich, o kotrych my człeny subkomitetu, człeny ruskych klubiw niczoho a niczoho nie znajemo.

I pytajemo się, czy znajszow się chto w tych prezydjiach klubiw polskich takyj, kotryjby zaprotestowaw protyw tomu, i skazaw, szczo toj Sojm nie jest precień Sojmom polskym ale krajewym, szczo narady kotri majut riszaty o sud'bi reformy wyborczoji, powynni buty perewedeni pry spiw udilo oboch narodnostyj toj kraj zameszkajucznych. I my tilky słuczajno dowidujemy się, szczo tam na tych zasidaniach prezydjiw klubiw polskich d'ije się, my z tym ciłkom nie obiznani, tam radiat o nas ale radiat bez nas. (P. Skwarko i Makuch. I protyw nas!) tam zapadajut' uchwały, a namisnyk jest poserednykom mezy klubamy a prawytelstwom, udilaje informacji szczo do stanowyszczu prawytelstwa na tych zasidaniach, z kotrych Rusynim wyeliminowano.

Pytaju, czy taka robota dowede do jakoji ciły? Czy Panowe dumajete, szczo my zastupnyky ruskolio naroda zhodymo się z tym, na szczo Wy w tych prezydjiach

prezes subkomitetu. Та спитавби ся хто, що то ся стало що презес субкомітету мусить приходити аж з наглячим весенем перед палату, щоби порушити ту машину, котра мала приготувити ту реформу для Сојму.

Прецінь я і всі члени субкомітету являлисьмо ся дуже пильно на всіх засіданнях субкомітету, ми там не ставляли жадних перепон, щоби діло дальше провадити, однок коли прийшло до найдразливійшого пункту, до того, щоби означити число польських і руских мандатів в тім Сојмі, як раз під председательством нинішного внескодателя, запала ухвала, що маємо чекати яж до зібраня Сојму щоби клуби могли ся з собою порозуміти в тій квестії.

Ми рускі члени субкомітету булисьмо пересьвідчені, що сейчас з початком тої сесії наступить порозуміне в клубах і що п. Лео скличе знов субкомітет на дальші наради. Але щож стало ся? Місто субкомітету утворено в тім Сојмі осібний чинник, котрого не знає наш закон, а котрого в практиці ми дотепер не виділи. Творить осібний орган гремюм президіїв польських клубів котрий виступає тут jako орган офіційальний того Сојму. І на жаль той спосіб поступованя санкціонує намісник краю, санкціонує також маршалок краєвий. Відбувають ся засіданя тих президіїв клубів польських, о котрих ми члени субкомітету, члени руских клубів нічого а нічого не знаємо.

І питаю ся, чи знайшов ся хто в тих президиях клубів польських такий, котрийби запротестува проти тому і сказав, що той Сојм не єсть прецінь сојмом польским, але краєвим, що наради, котрі мають рішати о судьбі реформи виборчої, повинні бути переведені при співуділі обох народностей, той край замешкующих. І ми тільки случайно довідуюмо ся, що там на тих засіданнях президіїв клубів польських діє ся, ми з тим цілком не обізнані, там радять о нас, але радять без нас. (п. Скварко і Манух. І против нас!) там западають ухвали, а намісник єсть посередником між клубами а правительством, уділяє інформації шо до становища правительства на тих засіданнях, з котрих Русинів виєліміновано.

Питаю, чи така робота доведе до діли? Чи Панове думаєте, що ми заступники руского народа згодимо ся з тим, на що Ви в тих президиях згодите ся?

zhodyte sia? Czy dumajete szczo ruskyj narod pryjme to tak duże obojnatno?

Dumaju, szczo budu wysłowom ciłoi ruskoji reprezentacji w tim Sojmi, wysłowom ciłoho ruskocho naroda, jesły protyw takoho postupawania załožu torżestwennyj protest.

Panowe ne ľehkowaźte sobi hołosu ruskocho naroda w tim Sojmi; my stanowymy tut wprawdi mału czaśť hałyckoho Sojmu, ałe za namy stoit narid, kotryj potrafyt' upimnuty sia o swoji prawa.

Ne uwod'it sia tym, szczo tut, w tim Sojmi my podileni na kilka klubiw, koły odnak zajde potreba boronyty praw ruskocho naroda, my potrafymo zibraty tilko syły, szczyby wsi jak oden muž stanuty w oboroni naszoho naroda.

Skazaw tut p. Leo, motywujuczy na hłiśť swoho wnesenia, szczo reforma wyborcza moze pryjty łysz tohdy, jesły bude meży partyjamy wzaimne dowirje. I ja z tym hodžu sia, ałe pytaju, czy takim postupowaniem Wy wzbudete dowirje w nas, zastupnykach ruskocho naroda, czy to maje buty wskripleniem toho wzaimnoho dowirja, szczo Wy widosibnyły sia ciłkom wid nas, radyte bez nas, ta ne pytajete sia nas, czy my zhodymo sia na toje? Meni zdaje sia, szczo reforma toju dorohoju ne bude perewedena. Jesły Wy dumajete, szczo potrafyte nas zmajoryzowaty w tim Sojmi, to pid tym zhladom duże a duże osybjajete sia.

Jesły reforma maje spoczywaty na kompromisi, to kompromis toj jest nemożliwyj łysz meży partyjamy polskymy z pomynieniem zastupnykiw ruskocho naroda. Jesły choczete reformu wyborczu w dorozikompromisu dowesty do ciły, to musyte zapytaty sia takož o mninie zastupnykiw ruskocho naroda.

Skazaw p. Leo, szczo liwycia sojmowa ne dopustyt do toho, szczyby pry reformi wyborczij kotryj nebud' z klubiw buw skompromitowanyj. Czyż dumajete Panowe, szczo ruski kluby dopustiat do toho, szczyby pry reformi wyborczij ich skompromitowano? Czy dumajete, szczo my budemo w syli perenesty na sobi to straszne ponyżenie, jakoho dopuskajete sia Wy Panowe zastupnyky polskocho naroda zjedyneni w tych prezydjach polskich klubiw? Ja Panowe, pewno szczyryj prykłonnyk reformy wyborczoji, chotiwbym, szczyby ta reforma wże raz stalaś d'łom dowerszenym, ałe z druhoji storony muszu to otwerto skazaty, szczo chotiaj ja jak spokijnyj czolowik, toho ponyżenia naszoho na sobi tak

Чи думаєте, що руский народ ирийме то так дуже обоятно?

Думаю, що буду висловом цілої рускої репрезентації в тим Соймі, висловом цілого руского народа, если против такого поступованя заложу тержественний протест.

Панове не легковажте собі голоса руского народа в тим Соймі; ми становимо тут вправді малу часть галицкого Сойму, але за нами стоїть нарід, котрий потрафить упімнути ся о свої права.

Не уводіть ся тим, що тут в тим Соймі ми поділені ва кілька клубів, коли однак зайде потреба боронити прав руского народа, ми потрафимо зібрати на стілько сили, щоби всі як один муж станути в обороні нашого народа.

Сказав тут. п. Лео, мотивуючи наглість свого внесеня, що реформа виборча може прийти лиш тогди, если буде між партиями взаїмне довіре. I я з тим годжу ся, але питаю, чи таким поступованем ви взбудите довіре в нас, заступниках руского народа, чи то має бути скріплением того взаїмного довіря, що Ви відособнили ся цілком від нас, ради те без нас, та не питаєте ся нас, чи ми згодимо ся на тоє? Мені здає ся, що реформа тою дорогою не буде переведена. Если ви думаєте, що потрафите нас змайоризувати в тим Соймі, то під тим зглядом дуже а дуже ошибаєте ся.

Если реформа має спочивати на компромісі, то компроміс той єсть нemożliвий, лиш межи партиями польскими з поминенем заступників руского народа. Если хочете реформу вирорчу в дорозі компромісу довести до ціли, то мусите запитати ся такož о мнїне заступників руского народа.

Сказав п. Лео, що лївиця соймова не допустить до того, щоби при реформі виборчій котрий небудь з клубів був скомпромітований. Чи ж думаєте Панове що рускі клуби допустяť до того, щоби при реформі виборчій їх скомпромітовано? Чи думаєте, що ми будемо в силі перенести на собі то страшне понижене, якого допускаєте ся Ви Панове, заступники польского народа з'єдинені в тих президиях польских клубів? Я Панове, певно приклонник реформи виборчої хотївбим щоби та реформа вже раз сталаś д'лoм довершеним, але з другої сторони мушу то отвerto сказати, що хотия я як спокійний чоловік, того пониження нашого на собі так легко пере-

leńko perenesty ne možu ta muszu otwerto zajawyty, szczo jesły Panowe schoczyte nas pomynuty pry tim, jesły schoczyte nakynuty nam reformu wyborczu bez nas poriszeniu meży wamy, to my użyjemo wsich sredstw parlamentarnych a może nawet posunemo sia i do sredstw neparlamentarnych, szczo by ne dopustyty do pokrywdzenia ruskoho naroda.

My stoimo i stojaty budemo za tym, szczo by reforma wyborcza była poriszena, odnak prosymo Was panowe, szczo byście nas ne stawiały w bezwygodne położenie. Bo pytaju, jaku rolu my majemo widohrati w tij sprawie reformy wyborczoji, jesły panowe wże nyny hołosyte urbi et orbi, szczo łysz meży wamy toczat sia pertraktacyji w klubach, szczo do buduczoji reformy wyborczoji, szczo łysz prezydyji polskych klubiw majut sia porozumity, szczo do rozdiłu mandatiw, szczo by nas po tomu po prostu zawidomyty o tim, jak wy sia pohodyły.

A precii nyny z ust p. Adama, uczułyśmo, szczo chodyt wam o zabezpeczenie narodne. Chocete narodnoho zabezpeczenia swoho, ta stawyte sia na tim ekskluzywnim stanowyszczy narodnim, zabuwajucz y o tim, szczo ta reforma wyborcza maje buty ne łysz dla Was, szczo wona maje buty i dla nas, maje buty i dla kraju.

Sprawa reformy wyborczoji ne jest łysz sprawoju czysto narodnoju polskoju, ale ona jest sprawoju krajewoju, ona jest w interesi toho kraju, toż powynno buty waszym staraniem dowesty do jakohoś porozuminia meży tymy dwoma narodamy, kotri toj kraj zamieszkujuť, w tij tak ważnij dla wsich sprawi.

Zajawljaju, szczo budemo hołosowały za nałostyju wnesenia postawlenoho czerze postła Lea imenem liwyci sojmowoji, budemo hołosowały za jeho nałostyju ne dla toho, szczo byśmo były toho pereświdczenia, szczo te wnesenie popchne reformu wyborczu bodaj o oden krok na pered. Toho pereświdczenia my ne majemo, boż to wnesenie do prypiszenia reformy wyborczoji ne pryczynyt sia.

Budemo odnak hołosowały za nałostyju dla toho, szczo byśte panowe kołyś ne skazały, szczo Rusyny były pryczynoju, szczo reforma wyborcza ne mohła buty uchwalena.

Z promowy p. grafa Pinińskoho my dowidały sia, szczo w mynuwszij kadenccyji sojmowij była reforma wyborcza w komisyyji dla reformy wyborczoji zowsim ho-

нести не могу, та мушу отверто заявити що если Панове схочете нас поминути при тим, если схочите накинуги нам реформу виборчу без нас порішену межи вами, то ми ужиємо всіх средств парламентарних, а може навіть посунемо ся до средств непарламентарних, щоби не допустити до покrywдження руского народа.

Ми стоїмо і стояти будемо за тим, щоби реформа виборча була порішена, однак просимо Вас, панове, щобиście нас не ставляли в безвиходне положене. Бо питаю, яку ролю ми маємо відограти в тій справі реформи виборчої, если панове, вже нині голосите urbi et orbi, що лиш межи Вами точить ся пертрак- тация в клубах що до будучої реформи виборчої, що лиш президії польских клубів мають ся porozumіти що до розділу мандатів, щоби нас потому попросту за- відомити о тим, як ви ся погодили.

А прецінь нині з уст п. Адама учу- лисьмо, що ходить Вам о забезпечене народне. Хочете народного забезпеченя твого та ставите ся на тим ексклюзивнім становищи народнім, забуваючи о тим, що та реформа виборча має бути не лиш для Вас, що она має бути і для нас, має бути для краю.

Справа реформи виборчої не єсть лиш справою чисто народною польскою, але она єсть справою краєвою, она єсть в інтересі того краю, тож повинно бути Вашим старанем довести до якогось по- розуміння межи тими двома народами, котрі той край замешкують, в тій так важній для всіх справі.

Заявляю, що будемо голосувати за наглюстию внесена, поставленого через посла Леа іменем лівичі соймової, буде- мо голосувати за єю наглюстию не для того, щобиśмо були того пересьвідчення, що те внесене попхне реформу виборчу бодай о оден крок наперед. Того пере- сьвідчення ми не маємо, бож то внесене до приспіненя реформи виборчої не при- чинить ся.

Будемо однак голосувати за наглю- стию ддятого, щобиśте панове колись не сказали, що Русини були причиною, що реформа виборча не могла бути ухва- лена.

З промови п. графа Пиніньского ми довідали ся, що в минувшій каденції соймовій була реформа виборча в комі- сії для реформи виборчої зовсім готова,

towa a dlatoho ne zistala uchwalena, szczo sprotywlyali sia jeji ludowci i Rusyny.

Ludowciw w poperednim Sojmi buło wsioho 4 ludyj a nas buło 15.

Tak panowe, muszu to przyznaty, szczo my buły w poperednij kadencyi protywni połahodzeniu kwestyi reformy wyborczoji w takij formi jak ona buła wypraciwana w komisiji dla reformy wyborczoji, bo bułyśmo toho pereświdczenia, szczo toj projekt reformy wyborczoji buwby zahwozdyw interesa Rusyniw na dowhi a dowhi lita.

Jesłyż panowe tohdy wże musyłyście sia czystyły z hołosom Rusyniw i komisya dla reformy wyborczoji ne mała widwahu przyty z takim projektom przed Wysoku Pałatu, to dumaju, szczo to powynno buty memento dla bilszosty polskoj sojmowoji, szczo i teper ne ważyła sia przychodyty z takim projektom reformy wyborczoji, kotryjby nas krywdyw w naszych prawach narodnych.

My vse stojały i stojimo na tym stanowyszcy, szczo nam należyty sia take zastupnyctwo w tym Sojmi, jake nam prysluhuje na pidstawy czysła naszoji ludnosti. Wid toho my ne widstupymo, na tym stanowyszcy budemo stojaty, szczo by nam prypało take zastupnyctwo w Sojmi, jake nam piśła czysła ludnosti należyty sia.

Proszu pryniaty to do widomosty i czystyły sia z tym, koły budete zakluczaty kompromisy na tych zasidaniach przydyji polskich klubiw.

Jesły nas ne depuskajete do uczasty pry zakluczaniu tych kompromisow, toż ne majte pretensyi do nas, szczo byśmo przywazywały jaku wahu do toho, szczo wy tam uchwalyte. Możete sobi riszaty, szczo do rozdiłu mandatiw meży waszymy partijamy, ale bez nas ne możete riszaty o czyśli ruskych mandatiw, bo my na to ne prysłanymy. A meni sia zdaje,, szczo to rozgrizny orich, kotryj przyjde wam rozgrizny, koły przyjde riszaty kwestyju szczo do rozdiłu czysła mandatiw meży ludniś polsku a rusku, a toj kwestyji ne możete i ne śmijete riszaty bez naszych hołosiw.

Zajawljaju, szczo budemo hołosuwaty za nahlostyju wnesenia p. Lea.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. p. Namiestnik. Wysoka Izbo!

Szanowni posłowie demokratyczni pp. Leo i Adam w swoich przemówieniach nie oszczędzili mi zarzutów — zarzutów, które jednak są ze sobą w dyametryalnej sprzeczności.

P. Leo zarzucił mi, że nie wywieram dość nacisku i nie występuję dość energicznie w tej kwestyi reformy wyborczej a p. Adam ze stanowiska autonomicznego brał

a dlatoho ne zistala uchwalena, szczo sprotywlyali sia eji ludowci i Rusyni.

Ludowciw w poperednim Sojmi buło wsego 4 ludyj a nas buło 15.

Tak panowe, muşu to przyznaty, szczo mi buły w poperednij kadencyi protywni połahodzeniu kwestiji reformy wyborchoj w takij formi, jak ona buła wypraciwana w komisiji dla reformy wyborchoj, bo bułyśmo toho peresświdčenja, szczo toj projekt reformy wyborchoj buwby zahwozdyw interesa Rusyniw na dowgi a dowgi lita.

Esliż panowe tohdy wże musyłyście sia chislyty z hołosom Rusyniw i komisija dla reformy wyborchoj ne mala widwahu przyty z takim projektom przed Wysoku Palatu, to dumaju, szczo to powynno buty memento dla bilszosty polskoj sojmowoi, szczo i teper ne wazyła sia przychodyty z takim projektom reformy wyborchoj, kotryjby nas krywdyw w naszych prawach narodnych.

My vse stojały i stojimo na tym stanowiszcy, szczo nam należyty sia take zastupnyctwo w tym Sojmi, jake nam prysluhuje na pidstawy chisła našoi ludnosti. Wid toho mi ne widstupimo, na tym stanowiszcy budemo stojaty, szczo by nam pry-palo take zastupnyctwo w Sojmi, jake nam piśła chisła ludnosti należyty sia.

Proszu pryniaty to do widomosty i chislyty sia z tym, koły budete zakluczaty kompromisy na tych zasidaniach przydyji polskich klubiw.

Esli nas ne dopuskajete do uczasty pry zakluczaniu tych kompromisow, toż ne majte pretensyi do nas, szczo byśmo przywazywały jaku wahu do toho, szczo wy tam uchwalite. Możete sobi riszaty szczo do rozdiłu mandatiw meży Waszymi partijami, ale bez nas ne możete riszaty o chisli ruskich mandatiw, bo my na to ne pristanimy. A meni sia zdaje, szczo to najtwerdšij orich, kotryj przyjde Wam rozgrizny, koły przyjde riszaty kwestyju szczo do rozdiłu chisła mandatiw meży ludniś polsku a rusku, a toj kwestiji ne możete i ne s'mijete riszaty bez naszych hołosiw.

Zajawljaju, szczo budemo hołosuwaty za nahlostyju wnesenia p. Lea.

mi za złe, że biorąc udział w pracach toczących się około reformy wyborczej wogóle staram się o to, ażeby stanowisko Rządu w sprawie reformy wyborczej było Panom znane i żebyście Panowie mogli się z tem stanowiskiem Rządu według swego zdania liczyć.

Rzecz dla mnie jest bardzo prosta i ja na te dwa dyamentalnie ze sobą sprzeczne zdania mogę tylko odpowiedzieć, że jako szef Rządu krajowego i zastępca według statutu Rządu państwowego tu w Wys. Sejmie uważam za swoje prawo ale i za swój obowiązek w pracach ustawodawczych Wys. Sejmu według mej najlepszej chęci, woli i wiary brać udział — oczywiście nie narzucając Panom mego zdania i nie krępując niczem samodzielności tego czynnika ustawodawczego, którym jest Wysoki Sejm,

Biorąc udział w pracach ustawodawczych Wysokiego Sejmu i starając się w każdej tej sprawie być tłumaczem zapatrywań Rządu centralnego zarazem, nie robię zupełnie różnicy pomiędzy posiedzeniami oficjalnymi i posiedzeniami prywatnymi pojedynczych klubów lub organizacji klubowych.

I tak w sprawie reformy wyborczej brałem udział we wszystkich pracach i posiedzeniach subkomitetu i komisji i jeżeli tam byłem zapytywany, starałem się mieć zawsze gotową odpowiedź.

Brałem to samo i biorę udział w posiedzeniach klubów ale oczywiście tylko w tych na które jestem zaproszony, bo na posiedzenia nieoficjalne narzucać się z moją obecnością i z mojem zdaniem nie mogę.

P. posłowie ruscy już w jednym z poprzednich posiedzeń uczynili mi zarzut, że biorę tylko udział w posiedzeniach klubów polskich. Na to miałem już sposobność p. Lewickiemu odpowiedzieć, że skoro zostanę zaproszony przez klub ruski, to bez żadnej przeszkody zjawę się tam, w pracach tego klub wezmą udział i wyjaśnienia w tej sprawie złożę.

To samo na energiczny zarzut p. Korola mam zaszczyt i dziś odpowiedzieć, że z chwilą, kiedy zaproszenie od klubu ruskiego otrzymam, zjawię się tam i nie będę się wahał ani na jedną chwilę zetknąć się z szanownymi posłami ruskimi i z nimi w ich pracach i życzeniach, moją pracę podzielić.

Marszałek. Głos ma p. Słyła.

P. Słyła. Wysoki Sejmie!

Długie już czasy lud polski i ruski czeka na sprawiedliwsze, dawno mu się należące prawa i już najwyższy czas dać temu ludowi to, co mu się należy, aby przypadkiem sam nie sięgnął po te prawa i nie powiedział Wam Panowie, że teraz: siła przed prawem.

Do dobrych przyjaciół zaliczają się ludzie tacy, którzy prawdę w oczy mówią i wytykają błędy w porę, aby popełniający te błędy w czasie odpowiednim je naprawili.

Obecnie chcę Panom, którzy tu mają przewagę i rządzą powiedzieć to, że ogólne niezadowolenie ludności w całym kraju rośnie z dnia na dzień z obecnych rządów partii konserwatywnej, która w swoim zuślepieniu i przywilejach oślniona rzekomą wielkością wobec ludu nie myśli się pogodzić z faktycznym stanem rzeczy i upornie chce dźwierzyc dalej rządy a nie chce się zastosować do czasu, woli ludu i koniecznych potrzeb.

Panowie, gdybym nie pragnął dobra naszego kraju i ludu w nim mieszkającego, to nie należałbym na to abyście dali żądane przez lud prawo wyborcze do Sejmu, ale raczej powiedziałbym Wam te same słowa, co tu przed kilkunastu laty wypowiedział śp. Hr. Dzieduszycki „niech burza huczy, a my siedzmy w tej Izbie, dopokąd mamy dach nad głową“.

Kto widzi jak świat naprzód postępuje szybszem tempem, a niesprawiedliwość już nie jest tak uwielbianą jak przed laty, to czy rad czy nie rad, musi się stosować do czasu i postępu, jeżeli sam nie chce pozostać w tyle.

Jeżeli zaś trochę przycichło w kraju, to tylko dlatego, że lud ma przez swoich reprezentantów i pisma ściśle obiecany termin, w którym ma się uchwalic i dać prawo wyborcze do Sejmu, a tym terminem jest obecna sesja sejmowa, na którą lud czeka niecierpliwie, co teraz Sejm zrobi.

Do wad ogólnie ludzkich należy to, że jeżeli się niechce dać tego, co się komu należy, to tem większe wzbudza się w żądającym pragnienie zdobycia tego i potęguje

się tak ciągle że nawet to pragnienie wybucha gwałtownie, jak para wodna która nieraz najsilniejsze maszyny rozsadza.

A więc właśnie temu pragnieniu powinno się choć późno uczynić zadość, aby wybuch nie nastąpił całkiem niespodziewanie.

Proszę Panów, jeżeli ciągle widzimy i słyszymy że polityka Wasza niema nic wspólnego z uczciwością i tak się ciągle praktykuje, to chyba nikt się dziwić nie będzie gdy gniew ludu wybuchnie, a skutki tego przypiszę sobie samym.

Jeżeli i teraz lud ciągle bywa oszukiwany i powtarzają się takie fakta, że lud na kogo innego głosuje a kto inny bywa wybrany, to chyba nie tak długo potrzeba czekać, że wyjdzie hasło „siła przed prawem“.

Jeżeli gospodarka Wasza w kraju była i jest tak licha, że nic dla ludu oprócz karczmy stworzyć nie chcieliście a nawet tych skarbów, które kraj nasz posiada, wyzyskać nie chcecie na korzyść kraju i ludu, jak nafta sól węgle i t. d. i kraj tyle skarbów posiadający takim jest nędzarzem, że miliony za morze uciekać muszą przed śmiercią głodową, bo nikt nie może nic w kraju zarobić i musi się tułać poza granicą, ponieważ i narażać się musi na obelgi rzucane mu w oczy za Wasze rządy, to chyba najwyższy czas zmienić to na lepsze i oddać rządy tym, którzy lepiej gospodarować potrafią.

Nie chcecie waszym uporem wprowadzić anarchii w tak spokojny i biedny lud i czem prędzej wytrąćcie przeciwnikom broń z ręki, przez nadanie ludowi sprawiedliwych praw wyborczych a nie zmuszajcie go do użycia środków, któreby wywołały bratobójczą walkę.

Widzicie różne wypadki w świecie i wiecie o tem, że i cierpliwość ma swoje granice.

Dlatego też nagłość wniosku bez zastrzeżeń uznajcie i bez oporu zróbcie co należy, aby kto inny za was nie dał ludowi wbrew waszej woli, czego już macie dowody z dawniejszych lat.

Jeżeli Rząd wiedeński pomimo Waszego oporu uznał, dać prawo powszechne do parlamentu, to i kraj temu opierać się nie powinien, tylko uznać słusność i pogodzić się z faktem który czy chcecie czy nie chcecie przyjąć musi.

Z tych więc powodów nagłość wniosku jak najusilniej popieram.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

P. Jaworski. Wysoki Sejmie.

Zachowanie się prawicy sejmowej wobec wniosku stojącego na porządku dziennym określił mowca przemawiający imieniem naszego klubu. Wykazał on też, że zarzuty, jakoby ta strona lżyby przewlekłała załatwienie sprawy reformy wyborczej nie są uzasadnione.

Dzień dzisiejszy nie przyniósł nowych zarzutów. Pozwolę sobie tylko zrobić jedną uwagę: bywają adwokaci tak gorliwi, że cokolwiek ich zdaniem przemawia za sprawą ich klientów w danym razie za ich rzeczą to przytoczą, jakkolwiekby jedne argumenty nie stały w związku z drugimi, a nawet były wprost ze sobą sprzeczne.

Mieliśmy przykład tego co do opinii dwóch posłów w sprawie stanowiska rządu wobec reformy wyborczej.

Oprócz tego zauważyć muszę, że, jeżeli ktoś każde wyjaśnienie sprawy nazywa zabagnieniem, jeżeli uważa, że takie wyjaśnienie sytuacji nie przyczynia się do postępu akcji, to w takim razie nie stoi chyba na gruncie realnej polityki. Do dyskusji zaś o idealnej polityce jestem zawsze gotów, ale chyba przed innym forum.

Na jeden tylko szczegół, dziś podniesiony, chcę odpowiedzieć, t. j. na żal p. Korola, a myślę, że chociaż od nikogo nie jestem upoważniony, to jednak imieniem wszystkich stronnictw powiedzieć mogę, że żadne z nich nie myśli załatwić reformy wyborczej bez wiedzy Rusinów. (**Głosy.** Bardzo słusznie!)

Jeżeli p. poseł Korol skarży się, że dotychczas na konferencyą prezydów nie był zapraszany, to oczywiście nie wiem, dlaczego to się stało, ale mogę stwierdzić, że przewodniczącym tej konferencyi nie jest nikt z prawicy. (**P. Leo:** Nie było substratu!)

Dyskusya jednak poszła głębiej i poruszyła kilka zasadniczych kwestyj, w obec których uważam za mój obowiązek zająć stanowisko i wypowiedzieć moje osobiste zdanie, jakkolwiek jestem przekonany, że z tem zdaniem nie jestem odosobnionym.

Dominującym wrażeniem, które na mnie wywarła dyskusya sobotnia i także niektóre mowy w dzisiejszej debacie, było wrażenie konstrukcyi tych mów, konstrukcyi, która musiała zdziwić, a nawet wywołać przykre uczucia. Słuchacz, a później czytelnik tych mów, musi odebrać wrażenie jakiegoś rozdzwisku, rozłam, a nawet walki. Wszak mówiono tu nawet o bojowym rogu — a w uszach brzmia mi ciągle słowa: my i wy, wy i my!

Jeżeli jednak, jak przypuszczam mowcy z lewicy sejmowej użyli tej konstrukcyi w swoim oskarżeniu jedynie, że tak powiem, ze względów procesowych — bo w każdej sprawie procesowej obok oskarżonego musi być oskarżyciel — a więc użyli dla samej konstrukcyi, — (wszak obaj pierwsi mowcy sobotni mówili, że celem reformy powinno być utrzymanie typu polityka umiarkowanego) — to inne wrażenie zrobiła na mnie mowa posła Wasunga, mowcy stronnictwa ludowego. Zdawało mi się, że on ten rozłam posuwa w głąb, w najistotniejsze objawy naszego życia i to wrażenie skłoniło mię do tego, że zapisałem się do głosu.

„My i wy“ — musiało przedewszystkiem zadziwić, nie mogę bowiem ani na chwilę przypuścić, ażeby ktokolwiek z polskiej strony zszeregował przeciw Polakom, również Polaków, ale wspomaganych przez Rusinów.

Na czym polega więc rozłam — zdaniem p. Wasunga? Oto przeciwstawił on polityków budujących i tworzących tym, którzy zaprzestali już tej budowy; przeciwstawił polityków, którzy mają otwarte oczy i wdechają opinie, pragnienia projekta, myśli które się objawiają w tętniącej życiem atmosferze otoczenia, przeciwstawił ich ludziom samotnym, którzy nie chcą czy nie umieją wejść i zlać się z otoczeniem, przeciwstawił bezwładność rozmachowi nowych sił.

Uznał p. Wasung, że jest kilkadziesiąt wyjątków, ale całość jego krytyki robiła wrażenie, że skierowaną jest przeciw całemu programowi i działaniu stronnictwa konserwatywnego jako stronnictwa.

Musiała się ta krytyka wydać przykrą przedewszystkiem tym, którzy uważają za swoją zasługę, że współdziałali i pomagali stronnictwu ludowemu przy spełnianiu historycznego faktu wstąpienia do Koła polskiego; musiała się wydać przykrą temu odłamowi konserwatyistów, który pomagał stronnictwu ludowemu do wyrównania różnic między niem a duchowieństwem i którzy cieszyli się, gdy na kraj wskutek tego spłynęło największe dobro, bo złagodzenie waśni społecznej i wstąpienia stronnictwa ludowego na drogę pracy pozytywnej.

Ale ta krytyka była nie tylko przykrą, lecz i niesprawiedliwą. Nie dla polemiki z p. Wasungiem, którego głos pełen talentu i zapału musi mieć pewne znaczenie, ale dla stwierdzenia prawdy uważam za mój obowiązek przedstawić tu pewne fakty i powołać się na pewne, doświadczeniem poparte wskazówki.

Oto mój obraz: mimo owych „kajdanów“ — bo tak nazwano pośredniość wyborów — zasiada w tym Sejmie kilkudziesięciu posłów ludowych, którzy ten wybór zawdzięczają sobie i swojej sile, ich zdanie jest słuchane w Izbie i w komisjach, bez ich wiedzy żadna sprawa nie przechodzi w tym Sejmie.

A dalej: cokolwiek by kto mówił, to każdy sprawiedliwy stwierdzi, że w kilkudziesięciu latach wniósł się w tym kraju wspaniały gmach szkolnictwa ludowego, że wyrasta i wzmagą się sieci komunikacyj, że oszczędności włościańskie dochodzą liczby wielu a wielu milionów, że niema dziś niemal wsi, gdzieby nie powstało stowarzyszenie finansowe lub gospodarcze; coraz więcej ziemi gromadzi się w rękach włościaństwa i stwierdzić mogę z całą stanowczością, że przez tych kilkadziesiąt lat ta jedna warstwa podniosła się ekonomicznie i kulturalnie w stosunku bezwzględny.

Czy to stało się za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, z dnia na dzień, — czy się to stało od tej chwili, od której zaczął w tej Izbie rozbrzmiewać głos p. Wasunga? Czy to może jest raczej rezultatem kilkudziesięcioletniej pracy tych, którym dziś poseł Wasung zarzuca, że nie rozumieją potrzeb ogółu i nie dążą do ich zaspokojenia, a którzy się tej pracy podjęli, dlatego, że innych nie było, ale którzy dzielili się tym zaszczytem pracy publicznej, ilekroć demokracja wydała takich ludzi, jak — ażeby o nieżyjących tylko wspomnąć — jak Smolka, Ziemiałkowski, Hausner, Piętak, Romanowicz i tylu innych.

Nie w tem więc trzeba szukać różnicy pomiędzy stronnictwem konserwatywnem a innymi stronnictwami.

Konserwatyzm, jako kierunek realny, liczy się z wszystkimi objawami życia — nie tylko z argumentami, które płyną z rozumu i są skierowane do rozumu, ale liczy się też z wszystkimi uczuciami, z każdym hasłem i każdą agitacją — ale liczy się w ten sposób, że bada je krytycznie i ocenia ich wartość i ich siłę. Konserwatyzm nie zamyka się ani w salonie, ani w gronie sąsiedzkiem, idzie między ludność. (Czy przez wiecie, to jest rzecz temperamentu, bo każdy przecież z nas wie, że innym się jest na wiecu a innym w domu, ale każdy wie, że i teatr jest częścią realnego życia). Idzie więc między ludność, ale po to, ażeby właśnie z nią analizować krytycznie te hasła.

I dlatego to panowie, konserwatywni posłowie mogą być (z małymi wyjątkami, bo gdzie niema wyjątków) ale zasadniczo mogą być tylko w jednym położeniu, w zupełnej harmoniji z swoimi wyborcami. Czują i myślą to, co czują wyborcy i tutaj uleganie jakiemuś naporowi ze strony wyborców, tutaj ustępowanie wobec nich jest zasadniczo wykluczone.

Wiem doskonale, że nie wszyscy mają jednakowy temperament, jednakowe zdolności, ale tu zgadzam się z dwoma pierwszymi mowcami, którzy w sobotę przemawiali, że nieszczęśliwym jest naród, który w swoim życiu publicznym niema tego niezawisłego — używając terminologii politycznej — konserwatywnego elementu, a w którym górę bierze radykalizm.

Nie jest więc ani trafnym, ani sprawiedliwym ów rozdział na „my i wy“. Każdy kto rozważa budowę społeczeństwa i na tem tle ocenia stosunki naszego kraju, ten przyzna, i tu znów powołuję się na podkład myśli dwóch pierwszych mowców z soboty, że tak w tym Sejmie jak i w całym kraju może cośkolwiek przyjść do skutku tylko w drodze współdziałania wszystkich, i że tu absolutnie tak w tym Sejmie jak i w życiu w kraju, wykluczona jest majoryzacja.

A to jest także i moja odpowiedź na słowa p. Korola. Jeśli zaś tak jest to nie może być w kraju tak pojętych dwóch obozów, jak to przedstawia kolega Wasung. Tu nie powinno rozbrzmiewać hasło „my i wy“.

Wyrazem tego stanu faktycznego, tego stanu, że tylko w drodze współdziałania możemy dokonać czegoś pozytywnego, powinna być i nowa ordynacja wyborcza. I takiej właśnie ordynacji wyborczej, któraby wykluczyła majoryzację i polegała na zasadzie współdziałania, takiej my pragniemy i taką chcemy zrobić.

To jest zarazem moja odpowiedź na słowa posła Adama, który wzywał do konsolidacji narodowej.

A jeśli już wspominam o przemówieniu posła Adama, to nawiasem pozwolę sobie podkreślić ten bordzo charakterystyczny ustęp z jego przemówienia i proszę o zapamiętanie go, że jeśli pragnie tak bardzo, ażeby wnioski o ustalenie autonomii krajowej były jeszcze w tym Sejmie załatwione, to dlatego, ponieważ w tym Sejmie tak wielką siłę jeszcze mają żywioły konserwatywne, które jak sam przyznał przedewszystkiem reprezentują politykę narodową. Proszę o tem pamiętać.

(Głosy. Bardzo słusznie. Brawo.)

I taką reformę zrobimy i zrobimy ją rychło. Bo do tego zmusza nas to, że pragniemy usunąć ten ciężar, który spadł na Sejm, i który nas paraliżuje, który sprawia, że tracimy czas na jałowe spory, gdy tyle nowych spraw woła głośno o naprawę.

Zrobimy tę reformę rychło, bo każdy rok stracony grozi nam dezorganizacją polityczną w kraju, ale co więcej osłabia powagę i wpływ Koła polskiego we Wiedniu.

Zrobimy ją rychło dlatego ponieważ nie wiemy jak się ukształtują stosunki polityczne w Monarchii, a gdyby nastąpiła w nich jakaś zmiana, to pragniemy być przygotowani, jeśli nie dlatego, ażeby z tej chwili skorzystać, to dlatego, ażeby obronić nasz stan posiadania.

Ja nie straciłem nadziei, że taką reformę zrobimy i że ją zrobimy rychło, brzmia mi bowiem w uszach słowa mowcy sobotniego, który powiedział: „kompromis nie może być kompromitacją żadnego klubu“ i dalsze jego słowa: „Dotychczas pragniemy jeszcze wszyscy, ażeby rozwój stosunków był normalny, i ażeby dobra tradycja tego Sejmu została zachowaną“.

Jeśli zaś jest takie usposobienie, to widzę tylko dwa niebezpieczeństwa, któreby naprawdę groziły reformie wyborczej. Pierwsze, gdyby którekolwiek stronnictwo tak dalece się zaawansowało, żeby nie mogło już nawrócić z drogi bez kompromitacji,

a drugie, gdyby prawdą były te słowa, które tu niestety padły, że znikła wzajemna ufność między stronnictwami.

W to nie wierzę i przeczę, jakoby tak było, bo gdyby tak było naprawdę, gdybyśmy stracili jedni do drugich wzajemne zaufanie, to wobec tego, że przecież wszyscy widzimy, że tylko w drodze współdziałania przyjsć może coś do skutku, sumienie nie pozwalałoby nas ludzi ludności, że cośkolwiek pozytywnego zrobimy.

Nie wierzę więc, żeby tutaj ten baccilus nieufności i brak zaufania zagnieździł się w ten sposób, by miał być rzeczywiście groźnym. A jeśli tak jest, jeśli do tego nie doszło, jeśli żadno ze stronnictw nie zaawansowało się tak dalece, by nie mogło się przystosować do biegu wypadków, jeśli nieprawdą jest jakoby istniała wzajemna nieufność, ale przeciwnie istnieje konieczne w tych sprawach wzajemne zaufanie, to mogę przecież wypowiedzieć nadzieję i wyrazić przekonanie, że ta reforma przyjdzie do skutku, że przyjdzie prędko i że przyjdzie w normalnym biegu wypadków i bez odjęcia Sejmowi jego dotychczasowej dobrej tradycji.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. Rutowski. Wysoki Sejmie!

I ja nie wierzę równie jak szanowny poprzedni mowca, ażeby nieufność między stronnictwami doszła tak daleko, żebyśmy musieli przestać wierzyć zapewnieniom uroczystym, tamtej strony Wysokiej Izby.

Chociaż ostatni wielce szanowny mowca rozpoczął od tego, że nie mówi imieniem swojego stronnictwa, ale imieniem własnym, wypowiedział wiarę, że jego zdanie podziela wielu z jego towarzyszy partyjnych. I ja chcę przypuszczać, że tą jego dobrą wiarę w możliwość kompromisy i dojścia do skutku reformy tak koniecznej, podziela wielu jego towarzyszy.

I mogę powiedzieć nawet osobiście, że z wielu stron z tamtej strony Wys. Izby słyszałem te same zapewnienia, a znając tych szanownych kolegów z tamtej strony, muszę wyrazić przekonanie, że oni nie tylko stoją przy tem, ale działają i dążą do tego, ażeby spełnić to wielkie przed nami wszystkimi stojące zadanie.

Jednakowoż niechaj się tamta strona tej Wys. Izby nie dziwi, że przebieg przydługi dotychczasowych układów i prac nad reformą musiał wzbudzić wrażenie, że coś stoi na przeszkodzie czynowi, który dyktuje rozum i patriotyzm — że ktoś musi stawiać wszelkie możliwe przeszkody.

To też nie dziw, że się musiało wytworzyć przekonanie, że jednak z tamtej strony tak szanownej, mającej tak piękne karty w życiu tego Sejmu, stoi na przeszkodzie może nie wielu, może garstka, ale dość silnych, aby tym dobrym intencjom stawać w poprzek, że jednak są tam tacy co jak Burboni niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. (*Brawa z lewej strony Izby*).

Niestety wcześniej dość spostrzegliśmy, że jest jakaś dyskrepancja pomiędzy zapewnieniami jednych a czynami drugich, spostrzegliśmy, że jednak jest jakaś różnica pomiędzy tymi co mówią, że chcą i że chcą naprawdę i że pracują w tym kierunku z efektem zewnętrznym.

Więc nie dziw, że musiała powstać wątpliwość, czy wolno tak dłużej pozwolić na taką polityczną metodę.

Bo przyszliśmy z postulatem reformy wyborczej nie jak ze sprawą, którą można załatwić czy dziś czy jutro, bo ta sprawa urodziła się ze stosunków społeczeństwa, ze stosunku sił w społeczeństwie, ze stopnia dojrzałości rozmaitych czynników, bo ta sprawa nie urodziła się jak kaprys ani jak hasło demagoga, ale jak coś co idzie z całą siłą, z całą potęgą realnego rozwoju stosunków, z całą prawdą historyczną. Jeżeli byście panowie myśleli, że my tu z tej strony Wysokiej Izby, która chyba zdała wszystkie egzamina rozwagi, spokoju, patriotyzmu przedewszystkiem, żeśmy dopuścili do tego, ażeby tylko dla hasła wносить w Sejm niepokojące postulaty, to chyba cała przeczność nasza starczy, żeby ten zarzut od nas odtrącić.

I dziś możemy uroczyście powiedzieć: jeżeliśmy i teraz culi się zmuszonymi zaapelować do tej Wysokiej Izby, tośmy do tego byli zmuszeni koniecznością, bo z najgłębszego przekonania możemy odsunąć od siebie wszelki zarzut jakobyśmy ponosili jakkolwiek przewinę szkodliwej odwołki.

To też my tu wszyscy od pierwszej chwili, wierząc, że reforma wyborcza jest nie tylko potrzebną ale konieczną, gwałtownie konieczną dla nas i dla was, dla was z pewnością jeszcze więcej jak dla nas, — konieczną dla całego kraju, dla uzdrowie-

nia stosunków politycznych, społecznych i narodowych, czyniliśmy wszystko, ażeby reformę tę uczynić możebną.

Wiedzieliśmy doskonale, że ona przyjść nie może, gdybyśmy żądali w dzisiejszych jeno stosunkach sił i wagi czynników w tym Wysokim Sejmie jeszcze decydujących, gdybyśmy stali wyłącznie przy całych naszych ideałach i widzieliśmy doskonale, że reforma może dojść jedynie i wyłącznie w drodze ustępstw wzajemnych, w drodze kompromisów.

Dlatego chociaż gorętsze żywioły nawet w naszym obozie (nie mówiąc już o innych) ciskały nam w oczy: poszliście na drogę ustępstw, na drogę kompromisów aż do granic kompromitacyi, tośmy z całą wiarą stali jednak przy tem, że jest naszym patryotycznym obowiązkiem, ażeby doprowadzić do ustawy a zatem otworzyć taką podstawę kompromisową, ażeby ta ustawa dojść mogła.

Jeżeli tedy dzisiaj byliśmy zmuszeni w tej Wysokiej Izbie z tej trybuny wypowiedzieć wobec kraju i społeczeństwa, że wina nie jest po naszej stronie, tośmy do tego byli przez was panowie zmuszeni.

W obozie naszym przeważa rozważa, umiarkowanie, powiem wprost: konserwatyzm; konserwatyzm wszystkich dóbr narodowych, konserwatyzm wszystkiego co nam przeszłość zostawiła w spuściźnie, konserwatyzm interesu publicznego, konserwatyzm tego wszystkiego co potrzebne, ażeby między przeszłością a przyszłością nie było przepaści.

Dlatego my tu wszyscy wnet, rychło, prawie od pierwszej chwili (są tacy, którzy mówią, że zbyt rychło) potratiliśmy zmusić się do ustępstw i sformułować program umiarkowany, który mógł stać się podstawą do kompromisowej roboty, do dojścia ustawy na którą czekają miliony.

Jeżeli to się nie stało, to wina jest (nie będę szukał innych winowajców powiem jednak z całą otwartością i rzetelnie) z przekonania mego wina jest po stronie tej garstki po tamtej stronie tej Wysokiej Izby, która potrafiła jednak wpłynąć na całość tamtej strony Izby, bośmy byli zmuszeni przez trzy tygodnie targać nerwy, patrząc jak ta szanowna strona Izby wyszukiwała wszystkich sposobów, używała wszystkich metod, ażeby sprawę reformy co najmniej odwlec.

Spotkały nas z ust pierwszego mówcy prawicy sejmowej zarzuty, — wszak myśmy przychodzili z wnioskami, które mogły służyć do kompromisu, a wyście je odrzucali.

I wspomniał hr. Piniński o wnioskach, czy myślach rzuconych przez p. Bobrzyńskiego i mówił nam o propozycjach prawicy, jako takich, które mogły służyć za podstawę kompromisu.

Nie chcę się zbyt wstecz cofać, jednak wolno mi powiedzieć, że jeżeli co jest dowodem, że lewica nie stała na partyjnym stanowisku to to, że myśli rzucone przez p. Bobrzyńskiego dawały nam, naszej Izbie, naszym mieszczańskim żywiołom, całkiem niepospolity przybytek.

Cyfrowo jak dotąd nikt nie dawał nam tyle na półmisku, a jednak byliśmy zmuszeni te wnioski odrzucić, bo zasadniczo przyniosły myśl, której przyjąć nie mogliśmy, bo my tu jesteśmy jeszcze na podstawie kuryalnej, ale myśli nasze i program nasz sięga dalej i pragniemy, ażeby raz się zbliżyła ta chwila, kiedy się będzie można z tym systemem rozstać i z tego punktu widzenia, chociaż nam jako posłom miejskim może te wnioski były korzystne, tośmy musieli powiedzieć: na dalsze rozbijanie społeczeństwa, na dalsze rozbijanie żywiołu miejskiego nawet za cenę przybytku mandatów pozwolić nie możemy (*Brawa z lewej strony Izby*) i nie możemy zgodzić się na to, żeby chociażby nawet w pozornie postępową myśl wnosić czynniki, które muszą zachwiać wiarę w chęci urzeczywistnienia tych wielkich celów, jakie ma reforma.

Nie będę mówił o późniejszych projektach prawicy i ostatnich jego warjantach. Ze zdumieniem, z bólem serca patrzeć i słuchać musieliśmy, jak z dnia na dzień podawano projekty coraz bardziej dziwaczniejsze, wyglądające jako kodyfikacja anachronizmu, jak jakaś petryfikacja wszelkich przeżytków, pomysłów, z których nieznac było ani zrozumienia czasu, ani chwili, ani własnego społeczeństwa, — jakieś środki, którym przyglądając się trochę poważniej i spokojniej, trzeba ze zdumieniem wyrazić, że nie tylko nie odpowiadają interesom kraju, interesom żywego, Bogu dzięki wspa-

niale rozwijającego się społeczeństwa, ale nawet interesom własnym konserwatywnych autorów.

Spotkaliśmy się z pomysłami, które wyglądały jak dziwolągi z przeszłości zamarłej, które chciano wskrzeszać w chwili, kiedy to całe społeczeństwo żyje, kiedy jego tętno co raz żywiej bije, kiedy słyhać ten jeden wielki głos pragnący praw życia, domagający się nie już jakiegoś dalekiego ideału, ale wielki głos dobijających się w całym poczuciu własnych praw i już własnej siły.

Panowie — reforma jest dlatego tak poważną właśnie, że nie jest, jak wy myślicie, tylko hasłem, ale jest objawem dojrzałości stosunków, aby reforma nastąpić musiała.

Bo chłop, włościanin dalej nie zniesie, by go trzymano na uwięzi (*Brawa i oklaski z ław postów ludowych*) bo ten włościanin zdał już egzamin nieraz wśród męsk, nieraz wśród prześladowań, że się czuje już Polakiem, że się czuje gdzieindziej Rusinem, że się czuje już przedewszystkiem obywatelem.

Bo jednak praca oświatowa, rozwój cywilizacji, uświadomienia społecznego, politycznego, ta praca ma już swoje zasługi.

To życie społeczne, życie ekonomiczne, zrobiło olbrzymie kroki. Nawet nędza, która za sobą pociągnęła emigrację i szukanie za chlebem po wielu krajach cywilizowanego świata, sprawdziła pośrednio efekty olbrzymie. Ten chłop poczuł się świadomym swoich praw.

Ten włościanin poczuł, że może wyciągnąć rękę po większe swobody, po stanowisko takie, jakie olbrzymi czynnik ekonomiczny i społeczny sięgać ma prawo.

To samo, panowie, w miastach, wszak te centra cywilizacyjne, te ogniska życia, chociaż przedstawiają, zwłaszcza w małych miasteczkach, nieraz bardzo smutne karty, to jednak są na drodze odrodzenia. Wszak objawów macie mnóstwo, chociażbyście się ogłądnęli naokoło siebie, w tej stolicy kraju, żeby się przekonać, że tu życie pulsuje pełnem tętnem, że tutaj światło się rozszerza, że ekonomiczne życie się budzi, że po tym kraju jest mnóstwo objawów przebudzenia, dążeń do wszelakiego postępu i rozwoju poczucia, że dotychczasowa gospodarka, dotychczasowa polityka Sejmu, chociażby nawet uznać jej postępy, nie stoi na wysokości zadania.

Te wszystkie żywioły czują już, że szkoda czasu tracić, że marazm, dekadentyzm na wielu polach, że to nie doprzebaczenia marnowanie czasu, stosunków, sposobności, że szkoda tego czasu dla życia narodu, dla postępu, dla rozwoju kraju, że uchodzą majątki, skarby z pod ziemi naszej, że tempo oświaty jest za powolne, że użycie środków potrzebnych, aby te skarby podnieść, żeby ten kraj obudzić, żeby mu zdobyć taką rolę w państwie, jaka mu się należy, że na to wszystko trzeba innych sposobów, innych środków, innej polityki.

I panowie, za tym Sejmem, za tą bramą są już czynniki, które także nie są tylko martwą masą, które także wiedzą, czego chcą, i których zastępy zaczynają rosnać w krocie całe. I te czynniki wiedzą, co się dzieje po świecie i są świadome, bo się nauczyły swojej siły i swojej roli i trzeba o nich pomyśleć rzetelnie, dopóki dopiero zlekka kołatają do tych bram, żeby potem nie przyszły i głośniejsz nieupomniwały się, i do tych bram inną drogą się niedobrały. Trzeba mieć poczucie chwili historycznej, trzeba mieć poczucie, które wskazywała cała tradycja naszej pracy nad odrodzeniem i zrobić ten krok, który już dojrzał, który chwila historyczna przyniosła.

Powiadacie panowie, my wszyscy czujemy potrzebę reformy, a jednak staraliście się przez kilka tygodni zawałać drogę do niej rozmaitymi konceptami i pojęciami, które się kładą jak kłody w poprzek naszego życia. Wiem, że i wśród was jest garstka tych, co was przestrzegają, nie idźcie tą drogą polityki, bo ona jest zgubna, bo rozum nawet niemnajbystrzejszy dyktować musi, żeby nie dać fermentom przejść aż w stadium nienawiści, bo rozum i patryotyzm nam dyktuje, jak tradycja całej przeszłości mówi, że trzeba przysparzać narodu, dopuszczać nowe siły, mnożyć obywateli i kształcić ich dla narodu, a na to jeden środek: Otworzyć im furkę publicznego życia, jeżeli jeszcze nie bramę, bo to jest najlepsza, jak świat cały udowodnił, pierwszorzędną szkoła politycznego życia. (*Brawa.*)

Stajecie i dziś Panowie przez usta znakomitego mowcy na stanowisku, że Wy tylko z poczucia patryotyzmu i obowiązku jesteście skrupulatniejszymi krytykami po-

mysłów i wniosków, ważąc wszystko, co mogłoby przynieść jaką szkodę, że musicie iść w tempie powolniejszym.

Ten pierwszy mowca Panów powiedział! „My jesteśmy mniej niecierpliwi!“

Tak mówi ten, co stoi przy posiadaniu praw, przy przywileju, przy monopolu, tak mówi ten, który siedzi wygodnie na tych prawach i może mówić o niecierpliwości drugich.

Tak jest Panowie, nawet i my tu już jesteśmy niecierpliwi, bo nas ta zmora jałowego Sejmu nęka, bo czujemy, że marnujemy czas, jakieśmny tyle razy, tyle dziesiątek lat marnowali.

Wszak mówił już Staszic do Was: „Narodzie korzystaj z czasu!“ A nie korzystał ten tak zwany naród, co dzierzył monopol wszystkiego!

I wszystko, co było patryotyczne, co myślało o przyszłości narodu od stu kilkudziesięciu lat, od owych nieszczęść ojczyzny mówiło: Jedynym ratunkiem jest rozszerzyć horyzont społeczny“ pomnożyć tę garstkę, która myśli, że potrafi udźwignąć ciężar obowiązków, i obrony ojczyzny, że ta garstka potrafi sprostać wszystkim zadaniom.

Wszak Kołłątaj mówił: „Dolejcie nowego oleju do dogasającej lampy!“

A ten olej już jest czysty i wyrafinowany! To co my pragniemy dziś do tej dogorywającej lampy dolać, to czynniki, które wszystkie egzamina już zdały lub takie, które wkrótce już chyba i resztę egzaminów zdadzą.

Panowie mówicie: My tylko zastanawiamy się i szukamy sposobu, i my z nim przyjdziemy,

Panowie! Upiływają tygodnie, tu się zbliża zamknięcie Sejmu a Panowie nie zdobyliście się nawet na projekt zdolny do kompromisu, zdolny do wzięcia za podstawę do obrad.

Powiadacie Panowie, że te warstwy jeszcze nie dojrzałe, jak gdyby ten żywiół, który dziś jeszcze chce rządzić i monopolizować w swem ręku prawa do sterowania nawą publiczną tak odrazu przyszedł do tego doświadczenia. Jak gdyby historia tych nabytych praw nawet szlachty była przyszła tak od urodzenia sgołoczeństwa, jak gdyby ta historia nie mówiła, jakimi drogami chodziły przywileje i prawa tej warstwy społecznej, jak gdyby każda karta historii nie mówiła, że ta szlachta kiedyś wołała po prostu o wolny wyrąb w lesie, albo o sól darmoche, jak gdyby historia nie wiedziała, że czasem zwoływaliście, powiem zdobywaliście w przeszłości niestety prawa do monopolów w społeczeństwie drogami, które chyba dziś sami potępiacie, bo najlepsi wśród Was dawno je już potępili!

Bo aby dostać te przywileje, te prawa, korzystano nieraz z najcięższych chwil, gdy naród był w najcięższej potrzebie Kiedy trzeba było iść walczyć przeciwko pruskiej ścianie, czy moskiewskiej, czy wołoskiej, korzystano z tej chwili, aby wydobyc szlacheckie przywileje.

Faktem jest, że kiedy była potrzeba pruska, straszna potrzeba, wówczas w Toruniu zdobyto prawo niewoli chłopu, bo inaczej nie chciano iść przeciw wrogowi!

Bo ta nasza historia uczy, że ta kasta rządząca w społeczeństwie zdobywała te swoje prawa i przywileje po trupach tych wszystkich czynników na których się inne społeczeństwa oparły i rozwinęły. Co zrobiła szlachta z miastami!

Także i historycy z tamtej strony Izby powiedzieli, że bardziej nieraz szkodziło miastom ramię rządu i ciężka ręka społeczeństwa rządzącego, która traktowała miasta jako rzecz po prostu, — jak pożoga tatarska, czy turecka!

Więc Panowie, nie mówmy o sposobie zdobywania praw!

Z całą powagą, ze zdumiewającym spokojem, parlamentarnie domagamy się wszyscy z tej strony reformy ustawodawstwa wyborczego, przytulenia przygarnięcia jak najszerzej masy, otwarcia wrót głosom tych, którzy są przedstawicielami niedoli społecznej na dole,

Domagamy się, aby dopuścić ich do tej Wysokiej Izby, aby żywsze tętno, aby ich młodsze, gorętsze serca tu przemówiły, aby ten Sejm porwać i ponieść naprzód!

Jesteśmy najgłębiej przekonani, że reforma wyborcza jest potrzebą chwili dziejowej, że nie jest kaprysem ani hasłem, że przynieść może pożytków mnóstwo, że może nam sprowadzić z dołu spokój w społeczeństwie, który da nam możność płodniejszej, wydatniejszej pracy.

Domagamy się reformy wyborczej w najgłębszym przeświadczeniu, że przecież

może ona zbliżyć, zbliżnić, a przynajmniej częściowo zagoić waśń, która niszczy kraj i społeczeństwo całe, że może się stać czynnikiem poprawy doli krajowej.

Przy tem dążeniu, przy tem żądaniu musimy stać ze wszystkich sił, i dlatego stojąc przy tem żądaniu z najgłębszego przekonania wołamy: Nie marnujmy już żadnej chwili!"

Bo nie może żadnej ulegać wątpliwości, że rzecz stawiana dziś tak spokojnie, z taką godnością, z taką powagą ze wszystkich stron, może w kraju wzniecić uczucia, które będą cennym nabytkiem, bo gdy to poczucie, że droga wzajemnych ustępstw prowadzi do celu, zawiedzie, to może wygrać i dominować ten głos, który powie, że Wasza droga kompromisowa jest zła i będzie szukać środków, które może w świecie nie były takie nowe i osobliwe, ale które Wam nie bardzo będą ponętne,

Panowie, boicie się rozszerzenia praw, boicie się usunięcia przeszkód do pełniejszego publicznego życia, perboreskujecie dalsze żądanie.

Niech mi wolno będzie powiedzieć z tego miejsca, że my tu wszyscy stoimy przy tem przekonaniu, że niedaleka jest chwila, kiedy będziemy musieli iść z Europą naprzód, otworzyć jeszcze szerzej wrota, że będziemy musieli domagać się jeszcze daleko więcej.

Jeżeli się powołujecie Panowie, że na zachodzie bliższym i dalszym jest mnóstwo objawów, że raczej cofać się trzeba, to są to pojęcia krótkowidzące, jest to zaprzeczanie prawdzie całej, bo ta Francya przy tej pełni praw stała się skarbem Europy, bo te Niemcy, które po Sadowie zaprowadziły już nawet powszechne głosowanie a od r. 1871 utrwaliły je, rozwijają się w sposób zdumiewający, bo tam tryska wszędzie życie, bo się zamożność publiczna pnie w górę i rośnie mocarstwowa potęga.

Jeżeli niestety wskutek wielu zaniedbań, w których część winy ponosi i ten Wysoki Sejm, musimy powiedzieć, że może jeszcze nie wszystko u nas dojrzało, to jednak w tych granicach, które mogą służyć do kompromisu, które z tej strony Izby były postawione, i miara jest i rozum polityczny jest i patryotyzm.

I wierzajcie Panowie, że ci którzy w Wasze umysły wprowadzili jad niewiary przeciw żywemu społeczeństwu, którzy trują Was złudzeniem, jakoby ten stan oparty na niesprawiedliwości, na przywłaszczeniu mógł trwać, przynoszą Wam największą szkodę.

Niestety czujemy, że ci co stoją najwyżej, jakoś stracili wśród Was posłuch, żeby Was przekonali, bośmy słowa rozwagi, choć nie dosyć, apel do umiarkowania z ich ust słyszeli, — a smać niema wśród Was dość takich, którzyby potrafili stanąć na przedzie, widząc znaki czasu, rozumiawszy nareszcie, że nie można żyć tylko sentymentalnem wzdychaniem za przeszłością i jeszcze najwniejszą do niej pretensją i opierać swoje prawa do przyszłości na ginącej przeszłości samej.

I mieliśmy nieraz to uczucie, że jest z tamtej strony Izby jakaś bezwładność, która się poddaje tym, co niosą niby tradycję tej przeszłości, która nie była dobrą ani dla Was ani dla narodu, ani dla społeczeństwa, ani dla swojego państwa, — że tam zapanowała jakaś anarchia duchowa, która robi to, że najpierwi wśród Was mówią: „pragniemy tego politycznego, narodowo koniecznego kroku,“ a to się jednak gdzieś za chwilę zapada i mamy przed sobą tylko usiłowania anachronistyczne, jakieś ciągle życie złudzeniem.

Dlatego Panowie, jeżeliście dziś przez usta Waszego mowcy wyrazili pewne zdziwienie, żeśmy się chwycili środka, któryście nazwali Obstrukcją, to powiem! myśmy tylko chcieli uzyskać sposobność, aby jednak z trybuny publicznej, w obec całego kraju nie w 4. ścianach komisyjnej sali zaapelować do Waszego rozsądku, do Waszego spokoju, do realizmu w poczuciu interesu Waszego i publicznego, żebyście dłużej nie igrali, bo dalsza przewłoka jest publiczną klęską, bo wśród gorących temperamentów rozbudzonej już masy może powstać to uczucie, że ci kompromisowcy, ci szybujący drogę umiarkowania przeżyli się i powinni ustąpić — a wtenczas przyjdą inne warunki dla ustawodawstwa kraju.

Ja kończę, wyrażając przekonanie, że jednak Panowie zrozumiecie, że jeżeliśmy żądali od Was tylko zgody na wniosek anodynowy, który powiada, żeby komisya zdała sprawę z tego, co uczyniła, to nie chodziło o sprawozdanie komisyjne lecz o to, żeby przemówić wobec Kraju do Waszego patryotyzmu politycznego, żebyście odrzucili od siebie albo silną ręką odepchnęli tych, co szkodzą krajowi i narodowi i razem z nami jeszcze na wspólnej podstawie wprowadzili reformę wyborczą,

któraby pomogła do odrodzenia i uzdrowienia naszego życia publicznego. (*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. Lewicki. Wysokij Sojme!

Ne po raz perszyj zaberajut nasi ruski posły w tij Pałati hołos w sprawie reformy wyborczoji do toho Sojmu.

Ale taka nyni zachodyt różnycia w ich stanowysku, szczo ne sut teper widosibne ni, ne sut sami. Dawnymy rokamy a nawit i toho roku, koły my ponahluwały sprawu reformy wyborczoi, ynszi storonnyctwa polski abo były protywni ponahluwaniu sprawy, abo ciłkom neczynno do toji sprawy widnosyły sia, traktowały jeju chołodno a nawit Panowe z polskoj demokratycznjoj liwyci zachowywały sia w tij sprawie do toho času dowoli pasywno.

Nyni stoimo przed dowerszenym faktem aljansu zakluczenoho pomiż demokratycznjoj liwycej a ludowciami polskymy, kotri wże raz ponahljajut o konieczne zreformowanie ordynacyi wyborczoji do hałyckoho Sojmu.

Odyn z peredbesidnykiw poważanyj p. Jaworskyj wystupyw tut protyw takomu traktowaniu sprawy i zajawyw, szczo ne może sia pohodyty z toju dumkoju, szczo by tut szykowano w tij Pałati storonnyctwa protyw storonnyctw polskych pry pomocy Rusiniw.

Na to muszu widpowisty, szczo tut ne było żadnoho szykowania, szczo nasze stanowysko wymahaje, szczo by my bez zhladu na wsi zakulisowi szykowania prystupyły do tych, kotri wystupajut w borbi za zahalnym i riwnym prawom wyborczym do toji reprezentacyi. (*Brawa i oklaski.*)

Sut miż namy po liwij storoni różnyci może szcze bilszi jak miż namy a Wamy Panowe z prawoji storony, ale tut sama sprawa kłyče nas do spilnoji akcyi i tomu my bez sztucznoho szykowania stajemo w oboroni praw ludnosti.

Tak otże my jeśmo świdkamy i stwerczajemo istnowanie zhladno zaistnowanie toji koalicyi liwyci sojmowoji z ludowciami proty prawyci.

My tut czuły jak recznyk demokracji polskoj wystawyw tut stiah z dewizoju: dla dobra kraju i oboch narodiw reforma wyborcza musyt buty bezperewołodczno zahodżena.

My czuły jak druhyj recznyk toji polskoj demokracji w oboroni toji dewizy pidniaw surmu, szczo by zatrubity do boju protyw reakcyi i konserwatyizmu.

My toj fakt konstatuujemy, beremo tych paniw aljantiw iz storony polskoj za

Високий Сојме!

Не по раз перший забирають наши руски послы в тій Палаті гоłos в справі реформи виборчої до того Сојму.

Але така нині заходить ріжниця в їх становиску, що не суть тепер відосібнеї, не суть самі. Давними роками, а навіть і того року, коли ми понаглювали справу реформи виборчої, иньші стороництва польські або були противні понаглюваню справи, або цілком нечинно до тої справи відносили ся, трактували єю холодно а навіть Панове з польської демократичної лівци заховували ся в тій справі до того часу доволі пасивно.

Нині стоїмо перед довершеним фактом альянсу закюченого поміж демократичною лівцею а людовцями польськими, котрі вже раз понагляють о конечне зреформоване ординації виборчої до галицького Сојму.

Один з передбесідників поважаний п. Яворський виступив тут против такому трактованю справи і заявив, що не може ся погодити з тою думкою, що би тут шиковано в тій Палаті стороництва против стороництв польських при помочи Русинів.

На то мушу відповісти, що тут не було жадного шикованя, що иаше становиско вимагає, що би ми без згляду на всі закулісові шикованя приступили до тих, котрі виступають в борбі за загальним і рівним правом виборчим до тої репрезентації.

Суть між нами по лівій стороні ріжниця може ще більші, як між нами а Вами Панове з правої сторони, але тут сама справа кличе нас до спільної акції і тому ми без штучного шикованя стаємо в обороні прав людности.

Так отже ми єсьмо сьвідками і стверждаємо істноване зглядно заістноване тої коаліції лівци соймової з людовцями, против правиці.

Ми тут чули, як речник демократії польської виставив тут стяг з девізою: для добра краю і обох народів реформа виборча мусить бути безпроволочно полагжджена.

Ми чули, як другий речник тої польської демократії в обороні тої девизи підняв сурму, що би затрубити до бою против реакції і консерватизму.

Ми той факт констатуємо, беремо тих панів альянтів із сторони польської за

słowo i chcemo wydity diło, chcemo baczyty, szczyby toj krok riszuczyj tut zrobnyj przed dwoma dniami w tij Wys. Pałati nie buw łysz marnym żartom politycznym, ne buw ohnem chwyli, ale szczyby win buw krokom riszuczym, szczyby my dijsno dowęły do perewedenia welykoho diła, sprawy reformy wyborczej do Sojmu krajewoho,

Ot sym krokom zroblynym iz storny demokracji polskoj nasze stanowysko w Wys. Pałati w niczim ne zminyłoś i w niczim ne zminyt sia.

My stoimo pry pry naszym stanowysku tut zaniatym, pry otworeniu toji poslidnoji sesji sojmowej, jake my tohdy zaniaty naszoju definitywnoju riszuczaju zjawoju.

My uważajemo toj Sojm kurjalnyj instytucjeju publicznoju perestariłoju i nespisobnoju do nijakoj poważnoj pracy z tytułu zastupnyctwa ciłoho kraju, my uważajemo toj kurjalnyj Sojm krajewyj instytucjeju łysz perechodowoju, jaka je pokłykana łysz do odnoj czynnocy ważnoj s. j. do uchwałenia nowoji ordynacji wyborczej, i maje ustupyty miścia nowomu zastupnyctwu krajewomu, pokłykanomu szyroky my werstwamy naszoj suspilnocy w kraju naroda polskoho i naroda ruskoho.

I na otsim stanowysku my stoimy i dalsze budemo stajaty. Otse nasze stanowysko zaniate pry otworeniu poslidnoj sesji Sojmu, my zawse powtarjaly, koły łysz toj Sojm krajewyj sia zibraw, ale na žal toj naszoj zajawy Wy panowe Polaky, korystajuczy z toj pereważajuczoji bilszocy i z prawa i z liwa ne chotilyście do teper zrozumity. Wy uważaly zawse toj Sojm za wykluczno polsku domenu, za polskij Sojm a ni za Sojm krajewyj.

Dlatoho wy nikoly ne chojilyście czuty i rozumity słiw, jaki wpały z ust zastupnykiw ruskoho naroda, słiw, jaki do toho stremily, szczyby tut czym skorsze prystuputy do reformy ordynacji wyborczej, ta szczyby ruskomu narodowy daty hidne, należne i sprawedywe zastupnyctwo interesiw jeha.

I Wy panowe ne prypradkowo, jak otse zajawyw p. Jaworskyj, ale Wy umysne tak robyły, szczybste sprawu reformy wyborczej do Sojmu krajewoho dusyły meży soboju, Wy wely meży soboju perehowory, szczyby nas zowsim ignorowaty, Wy torhowaly toju sprawoju za nas i ne łysz bez nas ale protyw nam i jak raz take traktowanie sprawy odnostonne, partyjne, (wam chodyło o pohodżenie mandatiw meży partji o roz-

слово і хочемо видіти діло, хочемо бачити, щоби той крок рішучий тут зроблений перед двома днями в тій Вис. Палаті не був лиш марним жартом політичним, не був огнем хвилі, але щоби він був кроком рішучим, щоби ми дійсно довели до переведення великого діла, справи реформи виборчої до Союму краєвого.

Отсим кроком зробленим із сторони демократії польської наше становиско в Вис. Палаті в нічим не змінилось і в нічим не змінить ся.

Ми стоїмо при наших становиску тут занятим при отвореню сесії соймової, яке ми тогди заняли нашою дефінітивною рішучою заявою.

Ми уважаємо той Соїм курияльний інституцією публичною перестарілою і неспібною до ніякої поважної праці з титулу заступництва цілого краю, ми уважаємо той курияльний Соїм краєвий інституцією лиш переходною, яка є покликана лиш до одної чинности важної с. є. до ухваленя нової ординації виборчої і має уступити місця новому заступництву краєвому, покликаними широкими верствами нашої суспільности в краю, народа польского і народа руского.

I на otsim stanowysku my stoimy i dalsze budemo stajaty. Otse наше становиско заняте при отвореню послідної сесії Соїму, ми завсе повтаряли, коли лиш той Соїм краєвий зібрав ся, але на жаль той нашої заявы Ви панове Поляки, користаючи з тої переважающей більшости і з права і ліва не хотілисьте до теper zrozumіти. Ви уважали завсе той Соїм за виключно польску домену, за польський Соїм, а ні за Соїм краєвий.

Длятого Ви ніколи не хотілисьте чути і розуміти слів, які впали з уст заступників руского народа, слів, які до того стremily, щоби тут чим скорше приступити до реформи ординації виборчої, та щоби рускому народови дати гідне, належне і справелливе заступництво інтересів єго.

I Ви панове не припрadkowo, як otse заявив п. Яворский, але Ви умисне так робили, щобиście справу реформи виборчої до Соїму краєвого дусили між собою, Ви вели між собою переговори, щоби нас зовсім ігнорувати, Ви торгували тою справою за нас і не лиш без нас, але против нас і якраз take траковане спсави односторонне, партийне (Вам ходило о погоджене мандатів між партій,

meżenie i rozłożenie ich) do tego dowelo, szczo liwicia demokratyczna polska za dla koncesyj roblonych prawyci zatracyła prawdywi osnowy demokratycznej reformy wyborczoj, bo wona pryńiała systemu kurjalnu i dowela do seho, szczo by riwnist prawa wyborczoho była naruszena czerez systemu pluralnosty i jak sprawedywo przyznaw sia poperednyj beśidnyk p. Rutowskyj aż do kompromitacji dijszła polska demokracja a mymo toho niczoho ne uzy-skała.

I koły nyńi zajawyw p. Jaworskyj, szczo ti konferencji wyklučno polski pro reformu wyborczu z pomynieniem ciłkowytym i ignorowaniem zastupnykiw ruskych ne możut nam buty szkidni tak jak reforma wyborcza ne może przyty do uchwały bez zhody zastupnykiw ruskoho naroda, to ja duże sumniwaju sia, czy biliszt seho Sojmu bude dijszno staty na tij osnowi i toj wyskaz w dilo perewede.

A z naszoho boku Panowe musyte pryńiaty siu zajawu nedowirja, bo w tim nedowirju my żywemo wże ciłi desiatky lit, jaki w nas zrodyły nedowirje tak jak w tij sprawi pidnoszenij w interesi ruskoho naroda Wy nas majoryzujete i zowsim ne respektujete nas.

Panowe stoite pered kartoju 50 litnoj dijalnosty toho Sojmu krajeweho, i czy dumajete, szczo zrobyte prysłuhu swojej istoriji, koły siu kartu zamknete bez uczasty ruskoho naroda, koły do seho dowedyte, szczo bude reforma wyborcza — ale taka, jaka ne bude widpowidała interesom ruskoho naroda, na jaku win sia ne zhodyt.

Bud'te Panowe pewni toho, szczo w imja czesty naszoho ruskoho naroda i w imja dobra toho naroda ne dopustymo do takoj reformy wyborczoj, kotraby nazn nad dalsze krywdyła.

Sprawedywo tut skazaw tow. posoł Dr. Korol, szczo w tij chwyły, koły ide o oboronu žytia ciłoho naszoho naroda bez ohladu na widnosyny partyjni, my wsi potrafymo stanuty razom, wsio zrobyty szczo-by do zakriposzczenia dalszoho naszoho naroda ne dopustyty (*Głosy z ław posłów ruskich*: sławno).

A koły nyńi iz storony prawyci perszyj jeji oboronec zajawyw szczo my jeśmo neterplywi, szczo z toho boku Sojmu pro-jawляєš newroza, nerwowa borba, to na se musymo widpowisty, szczo nasz ruskyj narod jak zaznaw najbilșzoi krywdy z przy-czyny dotepersznoj ordynacji wyborczoi do Sojmu, je narodom duże terplywym

o rozmeżene i rozložene ix) do tego do-welo, što lwićia demokratyczna polska zadła koncesij roblonych prawicy zatracyła prawdywi osnowy demokratycznej re-formy wyborchoi, bo ona pryńiała systemu kurialnyu i dowela do sego, szcho by riwnist prawa wyborchoho była naruszona czerez systemu pluralnosty i jak spwa-vedliwo przyznaw sia poperednyj beśidnyk p. Rutowskyj aż do kompromitacji dijszła polska demokracja, a mymo toho ničoho ne uzyskala.

I коли нині заявив п. Яворський, що ті конференції виключно польські про ре-форму виборчу з поминенням цілковитим і ігнорованям заступників руских не можуть нам бути шкідні, так як реформа виборча не може прийти до ухвали без згоди заступників руского народа, то я дуже сумніваю ся, чи більшість сего Сою-му буде дійсно стати на тій основі і той висказ в діло переведе.

А з нашого боку панове мусите прийняти сю заяву недовіря, бо в тім не-довірю ми живемо вже цілі десятки літ, які в нас зродили недовіре так як в тій справі підношеній в інтересі руского на-рода, Ви нас майоризуєте і зовсім не респектуєте нас.

Панове стоїте перед картою 50 літ-ної діяльності того Союму краєвого, чи думаєте, що зроби теприслугу своєї істо-рії, лоли сю карту замкнете без участі русаго народа, коли до сего доведете, що буде реформа виборча але така, яка не буде відповідала інтересам руского народа, на яку він ся не згодить.

Будьте панове певні того, що в імя чести нашого руского народа і в імя до-бра того народа не допустимо до такої реформи виборчої, котраби наш нарід дальше кривдила.

Справедливо тут сказав тов. посол Др. Король, що в тій хвили, коли іде о оборону життя цілого нашого народа без огляду на відносини партийні, ми всі потрафимо стати разом і все зробити, шчо би до закріпощеня дальшого нашого народа не допустити. (*Голоси з лавок ру-ских послів*: Славно!)

А коли нині із сторони правичі пер-ший єї оборонець заявив, що ми єсьмо нетерпливі, що з того боку Союму про-являєсь невроза, нервова борба, то на се мусимо відповісти, що наш руский нарід, як зазнав найбільшої кривди з причини дотеперішної ординації виборчої до Сою-му, є народом дуже терпеливим, він тер-

win terpyt wże lit 50 siu krywdu, szczo ne maje należnoho jemu zastupnyctwa, szczo win widruchowo borow sia o swoi prawa i pamiatnyk jeho widruchowoji borby pokryw sia tymy mohylaŋmy Stasiukiw i Kahanciw, sež Panowe mohylaŋ polityczni, mohylaŋ toj widruchowoj borby naszoho naroda za zdobutie praw politycznych.

Koły mymo toho nasz narod do nyny w spokoju żywe, to ne kažit Panowe szczo tut je jakaś newroza, szczo jawyt sia jakyjs radyzalizm, bo tut narod žadaje swoho prawa, a z masamy narodnymi, szczo perestały wże buty temnym oružiem Waszym, ne možna žartowaty, bo sia masa nyny ušwidomlena, wona znae, do czoho ide, cil pered neju je zowsim jasna i otwerta i dla toj ciły wsi masy naroda sia ruszut, koły Panowe ne schamenyte sia i ne dołażyte wsich zachodiw, szczo by sia reforma wyborcza na osnovach prawdywo demokratycznych operta, buła raz dilaŋ dokonanym.

Ne czekajte Panowe toji chwyli, doky toti masy ludu chliborobskoho i robuczoho zahrymajut sylno u dweri seho Sojmu bo tohdy za pizno bude stawlaty reformu i uchwaluwaty reformu wyborczu

Tož Panowe, czas je krajnyj, czas toj ne stojit na miscy i toho czasu wažno- i nałho nam ne mož nijak, Panowe, ľehkowazyty.

Zastupnyk liwici polskoj pidnis na uzasadnenie nałosty swoho wnesku, szczo publyczna i zahalna hadka suspilna zwrnena je w storonu reformy wyborczoji do Sojmu krajewoho Tota dumka publyczna pryhnytaje umy wsich, ona spyniuje wsiaku dijalnist' Sojmu, tak szczo Sojm sej z každyd dnem robyt' sia bilsze jałowym w swojeji dijalnosti.

Otsej wyskaz ne je zowsim dokładnyj. Jest tut' dijalnist', ale ne taka dijalnist', jakoji wymahaje suspilnist, jakoji wymahaje widnoszenie prawylne Polikiw i Rusyniw do sebe. Koły treba wystupyty proty nas, proty ruskoho naroda, tohdy jest dijalnist, tohdy buw czas na uchwalenie „lex Sala“.

Teper hotowyt sia druhe wydanie „lex Sala“, aby rozszyryty awtonomiju kraju, ale bez uzhladnena prawno-politycznoho stanovyska ruskoho naroda. Otsej Sojm pryhotowaw teper nowi riczy, nowi sprawy toho roda, z kotrymy ne možeme sia zhydyty.

Brutalno Panowe widkydajete nasi domahania w obłasty szkilnyctwa, zapyra-

пить вже 50 літ сю кривду, що не має належного єму заступництва, що він відрухово боров ся о свої права і пам'ятник его відрухової борби покритв ся тими могилами Стасюків і Каганців, сеж панове могили політичні, могили тої відрухової борби нашого народу за здобуте прав політичних.

Коли мимо того наш нарід до нині в спокою живе, то не кажіть панове що тут є якась невроза, що явить ся якийсь радикалізм, бо тут народ жадає свого права, а з масами народними, що перестали вже бути темним оружем Вашим, не можна жартувати, бо ся маса нині освідомлена, она знає, до чого йде, ціль перед нею є зовсім ясна і отверта і для тої цілі всі маси народа ся рішуть, коли панове не схамените ся і не доложите всіх заходів, щоби ся реформа виборча на основах правдиво демократичних оперта, була раз ділом доконаним.

Не чекайти панове тої хвилі, доки тоті маси люду хліборобского і робочого заgrimають сильно у двері сего Сойму, бо тогди за пізно буде ставляти реформу і ухвалувати реформу виборчу.

Тожд панове, час є крайний, час той не стоїть на місци і того часу важного і наглого нам не мож ніяк, панове, легковажити.

Заступник польскої лівиці підніс на узasadнене наглости свого внеску, що публична і загальна гадка суспільна зwrnena є в сторону реформи виборчої до Сойму краєвого. Tota dumka публична пригнітає уми всіх, она спинює всяку діяльність Сойму так, що Сойм сей з кождим днем робить ся більше яловим в своїй діяльності.

Otsej висказ не є зовсім докладний. Єсть тут діяльність, але не така діяльність, якої вимагає суспільність, якої вимагає відношене правильне Поляків і Русинів до себе. Коли треба виступити проти нас, проти руского народа, тогди є діяльність, тогди буw час на ухвалене „lex Sala“.

Teper готовить ся друге виданє „lex Sala“, аби розширити автонومیю краю, але без узгляднєня правно-політичного становиска руского народа. Otsej Сойм приготовав теper нові річи, нові справи того рода, з котрим не можемо ся згодити.

Брутально панове відкидаєте наші домаганя в области шкільництва запира-

jete nam worota do kultury, ale majete dosyt' czasu na zachwaszczenie naszoho szkilnyctwa utrakwizmom, majete dosyt' czasu na rozszyrenie kompytencyi Rady szkilnoi krajewoji, majete czas podumaty pro Radu kultury krajewoji, szczoby Waszym patronatom nas wzaty pid swoju kermu i ne dopustyty nas zowsim do samostijnoho rozwoju suspilnoho.

Koły my, panowe, pidnesły siu sprau perszoji wahy, sprau, pro jaku wże dawno podumaty ynszi Sojmy krajewi, aby utworyty komisiju nacyonalnu, szczoby hłubsze wħlanuty w ti skrwawłeni widnosyny meż narodom ruskym a polskym, szczoby, zaczynajuczy wid sprau szkilnoji, siu sprau raz połahodyty, abo bodaj złahodyty, to panowe widkynuły to predłozenie.

Z toho prywodu my ne meżemo za tym Sojmom żaluwaty, bo nasze stanowysko w nim jest nemożlywe, bo my jeśmo tut zdani na waszu łasku i nełasku, bo wy choczete nasz narid zapropastyty i do jeho rozwoju ne dopustyty.

Dlatoho załeżył nam na tim, szczoby Sojm toji dijalnosty ne rozszyraw, szczoby jeho dijalnist' ustała na tak dowho, doky ne bude uchwałena sprawedywa reforma wyborcza, (*Brawa.*) szczoby toj Sojm ustupyw miścia nowomu Sojmovy, kotryjby sprawedywo sastupaw weś kraj i oba narody polskij i ruskij.

Tomu otsia sprau reformy wyborczoi je dla nas nezwyčajno ważnoju suspilnoju i prawno-politycznoju sprawoju.

Panowe z liwyći polskoi pidnesły zakydy protyw panam z polskoji prawyći: ona chce uderżaty sia pry znacziniu, jeji prykre jest bezperечно pozbuty sia toji wlasty, jaku maje, toż ne dywno, szczo ta prawycia boryt sia; ale siu prawyciu tohdy poborymo, koły wsi elementy demokratyčni w tij pałati razem stanut i tohdy ona ne wzmoże operty sia.

Ne dywujete sia, panowe, szczo my tut zanymajemo szcze ostrijysze stanowysko, jak polska demokratyja, bo koły polska demokracija maje swoje znaczinie w tij Pałati i bez jeji przywołu niczo ne może sia staty, to my jeśmo bez hołosu i bezznaczinia.

Czy Wy, panowe, koły sia rachowały z naszym protestom? czy wy sia koły czysłyły z naszymy żadaniamy, jaki my stawały w formi najłekszij i w zmisti najsprawedywszym?

Podywit sia, do czoho domela taja stara reforma wyborcza; zastupnyky ciłoho

ете нам ворота до культуры, але маєте досить часу на захващенє нашого шкільництва утраквізмом, маєте досить часу на розширенє компитенції Ради шкільної краєвої, маєте час подумати про Раду культури краєвої, щоби Вашим патронатом нас взяти під свою керму і недопускати нас зовсім до самостійного розвитку суспільного.

Коли ми, панове, піднесли справу першої ваги, справу, про яку вже давно подумали інші Сойми краєві, аби утворити комісію іаціонільну, щоби гллубше вглянути в ті скривлені відносини між народом руским а польским, щоби, зачинаючи від справи шкільної, сю справу раз полагодити, або бодай злагодити, то Панове відкинули то предлуженє.

З того приводу ми не можемо за тим Соймом жалувати, бо наше становиско в нїм єсть неможливе, бо ми єсьмо тут здані на Вашу ласку і неласку, бо Ви хочете наш нарід запропастити і до его рзвою не допустити.

Длатого залежить нам на тим, щоби Сойм тої діяльности не розширяв, щоби его діяльність устала на так довго, доки не буде ухвалена справедлива реформа виборча (*Brawa.*), щоби тої Сойм уступив місця новому Соймови, котрийби справедливо заступав весь край і оба народи, польскій і руский.

Тому отся прauа реформи виборчої є для нас незвичайно важною суспільною і правно-політичною прauою.

Панове з лївиці польскої піднесли закиди прстив панам з польскої правиці: она хоче удержити ся при значіню, єї прикро єсть безперечно позбути ся тої власти, яку має, тож не дивно, що та правиця боре ся; але сю правицю тогди поборемо, коли всі елементи демократичіи в тій палаті разом стануть і тогди она не може оперти ся.

Не дивуйте ся, Панове, що ми тут занимаємо ще острийше становиско, як польска демократия, бо коли польска демократия має своє значіне в сій Палаті і без єї призвоуу нич не може ся стати, то ми єсьмо бес голосу і беззначія.

Чи Ви панове коли ся рахували з иашим протестом? Чи Ви ся коли числили з нашими жаданямы, які ми ставляли в формі найлекшій і в змісті найсправедливішым?

Подивіть ся до чого довела та стара реформа виборча, заступники цілого

ruskoho naroda, ríwnoho, szczo do czysła polskomu, zdecydowani sut' tut' jak na dobytki w czyśli 21 człeniw!

Czy se ne je sorom, szczooby take zastupnyctwo buło naszoho naroda?

I koły nyini p. prof. Jaworski skazaw, szczo jeho storonyctwu rozchodyt sia pro ubezpechenie stanu posidania narodnoho, t. j. pro ubezpechenie toho, szczo teper je, to my ne možemo uwiryty w szczyriś' jeho słiw, szczo jeho partyja dijsno chce reformy wyborczoji, szczo ona chce nowoji sprawedywoji reformy wyborczoji. Jak odno z druhym pohodyty?

Siu supremacyju, siu czystennist' zawdiaczuje ona ne tilko semu, szczo maje w swojij kuryji bilszoji posiłosty czysło znacznijsze, jak jeji sia należyt' pro jeji syłu ekonomiczno-suspiłnu, ale ona szcze ide agresywno w kuryji mienzsoji posiłosty i z toji kuryji ona na pidstawy znanych sztuczok wyborczych zabrala bilsziś' mandatiw.

(P. Skwarko. Dżentelmeny!).

Do toho my dopustyty ne možemo; narid ruskyj sam chce swojimy posłamy rozporjadety, narid ruskyj chce maty swoich zastupnykiw a nijakych werchowodiw szlachocko-polskich ne potrzebuje.

Nam ide pro se, szczooby jakenebud' ne buło werchowodztwo, czy werchowodztwo szlachocko-polske, czy werchowodztwo demokratyczno-polskie, nam vse odno. My chcemo żyty jak narid samostijnyj i chcemo samy naszymy sprawamy orudowaty.

(Brawa i oklaski ze strony postów ruskich).

Skazaw pap reczyk z liwyci, szczo w ynnych krajach prawytelstwo predkłada je nawet hotowy projekty zakona, skłykuje konferencyji i pyta je sia, czomu u nas inaksze dije sia, jak w ynnych krajach koronnych. Otsej zapyt poważanoho reczyka polskoji liwyci sojmowoji dla nas buw nezwyčajno čikawyj.

I je ono w zahali welmy znamenno. Bo pytajemo sia chto pry koždij nahodi widtruczaje wsiaku ingerencyju, wsiakoje wmiszuwanie sia centralnoho prawytelstwa w sprawy krajewi, jak ne panowe z polskoji storony, i to bez rižnyci, czy z prawoji czy z liwoji storony toji Pałaty?

Za cinu nieszczasnoji awtonomiji krajewoji i ponewołenie ruskoho naroda wy wysłuhujete sia w parlamenti prawytelstwu, ale kažete do neho: ruki na bik wid Halyczyny, bo tut my Polaky majemo stanowity, czy ruskyj narid maje żyty czy ni'.

Otže to je ponyženiem naszoho na-

ruskoho naroda, ríwnoho, ščo do čisła polskomu, zdecydowani suty tut jak nedobitki w čisli 21 členiw!

Či se ne je sorom, ščoby taki zastupnyctwo bylo našogo naroda?

I koły niini p. prof. Jaworski skazaw, ščo ego storonnyctwu rozchodyt sya pro ubezpečene stanu posidania narodnoho t. e. pro ubezpečene toho, ščo teper je, to mi ne možemo uwirity w ščirist' ego słiw, ščo ego partyja dijsno chce reformy wyborčoi, ščo ona chce nowoi spravedywoji reformy wyborčoi. Jak odno z drugim pogoditi?

Sju supremacyju, sju čiselnost' zawdyačue ona ne tilko semu, ščo mae w swojij kuryji bilyšoi posiłosti čisło značnijše, jak eji sya naležit' pro eji silu ekonomiczno-suspiłnu, ale ona šče ide agresywno w kuryji menšoi posiłosti i z toji kuryji ona na pidstawy znanych štuczok wyborčich zabrala bilyšost' mandatiw.

(Джентельмени!).

Do toho mi dopustiti ne možemo; narid ruskiy sam chce swoimi posłami rozporjaditi, narid ruskiy chce mati swoix zastupnykiw a niyakiw werchowodiv šlyahočko-polskich ne potrebuje.

Nam ide pro se, ščoby яке nebud' ne bylo werchowodstvo, či werchowodstvo šlyahočko-polski, či werchowodstvo demokratyczno-polske, nam vse odno. Mi chcemo žiti jak narid samostijnyj i chcemo sami našimi spravami orudowaty.

Skazaw p. rečnyk liwicy, ščo w innych krajach pravitelstwo predkładae nawet gotovy projekty zakona, sklykue konferencyji, čomu u nas inakshe dije sya, jak w innych krajach koronnych. Otsej zapyt powažnogo rečnyka polskoi liwicy sojmowoi dla nas buw nezwyčajno čikawij.

I je ono w zahali welmy znamenno. Bo pytaemo sya chto pri koždij nahodi widtručue vsyaku ingerencyju, vsyake wmišuvane sya centralnogo pravitelstva w sprawy kraevy, jak ne panowe z polskoi storony i to bez rižnicy či z prawoi či z liwoi storony toji palaty?

Za činu neščasnoi awtonomii i ponevołenja ruskogo naroda wysluguete sya w parlamenti pravitelstvu, ale kažete do neho: ruki na bik vid Halycyny, bo tut my Polacy maemo stanoviti, či ruskiy narid mae žiti či ni'.

Otže to je poniženem našogo na-

roda i tuju systemu my musymo złomyty pry nahodi reformy wyborczoji.

Panowe znajete, szczo sprawa reformy wyborczoji sojmowoji buła traktowana w parlamenci pry nahodi wwienia zahalnoho prawa hołosowania do parlamentu.

Koły parlament zibraw sia w czerwniu 1907 i koły wsi opozycyjni grupy domahały sia, szczo i nowe prawo wybircze buło wprowadzene trkoż do Sojmiw krajewych, todi chtoż wystupyw jak ne wasz tod'isnyj prezes Koła polskoho proty tomu žadaniu.

W deklaracyi z 28. czerwca 1907 zasterih sia proty wsilakoho wmiszuwania prawytelstwa w sprawy Sojmu hałyckoho!

A nyni panowe kažete tut, szczo by osłabyty konserwatystiw, czomu prawytelstwo ne zrobyt porjadok?

Otże tomu, bo wy sami osłabyty powahu i znaczinie prawytelstwa w kraju — i my teper ne hodni z toji matni wyty.

Tak panowe! Koły my, buwało, wystupały czy tut w Sojmi krajewim, czy w parlamenci do prawytelstwa, aby ono wmiszuwało w jakuju nebud' sprawu, by stało rozjemnykom na pidstawy prawa i sprawedywosty miż namy a wamy, todi wy nas okryczały, szczo my ne rozumijemo idej awtonomicznoji, szczy my centralisty i zaprodańci Nimciw, i z widsy szły proty nas dokory i posudżowania — a nyni stajete na tim samym, szczo my stanowysku, szczo takyj stan, jak teper, ne može dalsze ostatys.

Tak! my je seji hadky, szczo prawytelstwo powynno wdaty sia w sprawu reformy wyborczoji dla Sojmu, ale ono oboviazane stanuty na stanowysku ne na odnoji grupy, no na stanowysku zahalnoho domahania suspilnoho, jakie u nas ide za zahalnym i riwnym prawom wyborczym ta ono oboviazane stanuty rozjemnykom pomiż oboma narodamy, aby uładyty prawnopolityczni widnosyny oboch narodiw w kraju.

Szczož nam skazało prawytelstwo? Skazało, szczo Sojm je ne tysz tїlom zakonodatelnym, ale i organom wlasty administracyjnoji, szczo ne mohut' buty w tij reprezentacyji naruszeni interesy grup, kotri platiat bezposeredni podatky, i hodi dopustyty; szczo by masы neopodatkowanych majoryzuwały oplacujuczich podatky?

Czyż taki zamity powynni buty nevidpertі?

Czy ne powynni buty zastupnyky waszoho naroda pijty razom z namy proty takych wyskaziw?

рода і ту системо ми мусимо зломити при нагоді реформи виборчої.

Панове знаєте, що справа реформи виборчої соймової була трактована в парламенті при нагоді введення загального права голосованя до парламенту.

Коли парламент зібрав ся в червни 1907 і коли всі опозиційні групи домагали ся, щоби і нове право виборче було впроваджене також до Соймів краєвих, тоді хтож виступав як не ваш тодішний презес Кола польского проти того жаданя.

В деклярації з 28. червня 1907 застеріг ся проти всілякого вмішуваня правительства в справи Сојму галицького!

А нині панове кажете тут, щоби ослабити консерватистів, чому правительство не зробить порядку?

Отже тому, бо ви самі ослабили повагу і значінє правительства в краю і ми тепер негодні з тої матні вийти.

Так панове! Коли ми бувало, виступали чи тут в Сојмі краєвим чи в парламенті до правительства, аби оно вмішувало в яку небудь справу, аби стало роземником на підставі права справедливости між нами а Вами, тоді Ви нас окричали, що ми не розуміємо ідеї автономічної, що ми централісти і запродаńці Німців і звідси йшли проти нас докори і посуджуваня — а нині стаете на тим самим, шо ми становиску, що такий стан, як тепер, не може дальше остатись.

Tak! ми є сеї гадки, що правительство повинно вдати ся в справу реформи виборчої для Сојму, але оно оboviazane станути не на становиску одної групи, но на становиску загального домаганя суспільного, яке у нас йде за загальним, рівним правом виборчим, та оно oboviazane станути роземником поміж обома народами, аби уладити правнополітичні відноини обох народів в краю.

Щож нам skazało правительство? Skazało, що Сојм є не лише тїлом законодательним, але і органом власти адміністраційної, що не можуть бути нарушені в тій репрезентативній інтереси груп, котрі платять безпосередні податки і годі допустити, щоби маси неоподаткованих майоризовали оплачующих податки?

Чи ж такі заміти повинні бути невідперті?

Чи не повинні були заступники Вашого народа пійти разом з нами й проти таких висказів?

Aż teper w poślidnij chwyli, wasz teperisznyj prezes Koła polskoho w poślidnij promowi przyznow racyju moim wywodam. Howoryw win, szczo twerdżenie o perehołosowaniu ne maje racyji nyni, koły znaczo bilszyj tiahar opodatkovania ide dorohoju konsumcyjnych podatkiw i obtiażaje zahał nasełenia.

Otże, koły nyni tiahar konsumcyjnoho opodatkovania obtiażaje cile nasełenie, upadae i toj argument o perehołosowaniu i majoryzowaniu i nyni powynni wystupyty tak Polaky jak i Rusyny proty takomu traktowaniu ricy i predstavyty prawytelstwu czoho sia domahajuť interesa naszoho kraju, jeho dobro i spokijnyj rozwyj riwnopriadnyj oboch narodiw.

Stańmo otże razom suproty prawytelstwa, a todi prawytelstwo bude musilo ustupyty.

Czy wyderżył teperiszna koalicya demokratyczna liwyci i ludowci na tim stanowysku pryncypialnim, na kotrim prawdywo demokratyczni znstupnyky naroda w sprawie reformy wyborczoji powynni wyderżyty i czy bude dalsze poborjuwaty sej Sojm pereżytyj i szkidnyj — ne znajemo, my odnacze z naszoho stanowyska czy to proty prawytelstwa, czy proty toho Sojmu budemo stojaty i z toho stanowyska ne zijdemo. (*Brawa*).

My łyszimo sia u boju i borbi protyw otseho Sojmu, choczy my mały sami ostaty sia na poły toji borby! (*Brawa i oklaski*).

My wirymo, szczo mohutnyj hołos oświdomłenyh milionowych mas narodnych probje skały suprotywnosty, aby ony dijszły do riwnoho prawa politycznoho w tim kraju, w odnowłenij tij Pałati i w zahali do samouprawy na naszij ridnij zemły. I w naszych żadaniach my ne idemo w zad, ta żadajemo i budemo żadaty: zahalnoho, riwnoho, bezposerednoho i tajnoho prawa wyborczojo do Sojmu krajewoho; riwnoho prawa wyborczojo dla ruskoho naroda, to je czysła mandatiw posolskich, widpowidajuczoho czysłu nasełenia ruskoho naroda; uzhladnienia ruskych mienzosty po mistach ta ruskych mienzosty w zachidnij Hałczyjni.

Sam otsej naħlyj wnesok ne rozwiazuje kwostyji zasadnyczoji i samoji reformy wyborczoji sojmowoji, odnak je protestom proty dalszoho istnowania otseho Sojmu prywilejiw i niesprawedływosty.

Do toho protestu my riszuczno pryłu-

Аж тепер в послидній хвилі. Естє теперішній презес Кола п...ого в послидній промові признав... моїм виводам. Говорив він, що тверджене о переголосованю не має рязиї нині, коли значно більший тягар оподатковань йде дорогою консумційних податків і обтяжає загал населеня.

Отже коли нині тягар консумційного оподаткованя обтяжає ціле населенє, упадає і той аргумент о переголосованю і майоризованю і нині повинні виступити так Поляки як Русини проти такому трактованю річи і представити правительству, чоґо ся домагають інтереса нашого краю, его добро і спокійний розвій рівнорядний обох народів.

Станьмо отже разом супроти правительства, а тоді правительство буде мусило уступити.

Чи видержить теперішна коаліція демократична лївиці і людовці на тим становиску принципяльним, на котрим правдиво демократичні заступники народа в справі реформи виборчої повинні видержати і чи буде дальше поборювати сей Соїм пережитий і шкідний — не знаємо, ми одначе з нашого становиска чи то проти правительства чи проти того Соїму будемо стояти і з того становиска не зїдемо.

Ми лишимо ся у бою і борбі против отсеґо Соїму, хочби ми мали самі остати ся на поли сеї борби!

Ми віримо, що могутний гоłos оśвідомлених мїліонових мас народних пробе скали супротивностей, аби они прийшли до рівного права політичного в тім краю, в тій відновленій Палаті і в загалі до самоуправи на нашій рідній землі. І в наших жаданях ми не йдемо в зад, та жадаємо і будемо жадати: загального, рівного, безпосередного і тайного права виборчого до Соїму краєвого; рівного права виборчого для руского народа, то є числа мандатів посольских, відповідаючого числу населеня руского народа, узгляднення руских меншостей по мїстах а руских меншостей в західній Галичині.

Сам отсей наħлий внесок не розвязує kwestii zasadничої і самої реформи виборчої соїмової, однак є протестом проти дальшого істнованя отсеґо Соїму привїлеїв і несправедливости.

До того protestu ми рішучо

czajemo sia w imeny ruskoho naroda. | прилучаємо ся в імени руского на-
(*Brawa i oklaski*). | рода.

Marszałek. Głos ma z kolei zapisany p. Władysław Wiktor Czajkowski.

P. Władysław Wiktor **Czajkowski.** Wysoki Sejmie!

Wobec zarzutu, który nas spotkał ze strony pierwszego rzecznika lewicy, że obradujemy już 4 lata nad sprawą reformy wyborczej, a obradujemy zupełnie jałowo, muszę skonstatować, że dzisiaj p. Adam przyznał, że radzimy nad tą sprawą dopiero dwa lata.

I tak jest rzeczywiście.

Nie mówię o dawniejszym projekcie dzisiejszego Namiestnika. Do pogrzebania ówczesnego projektu przyczynił się także obecny tu pierwszy rzecznik lewicy, aktualnie więc podstawy dyskusji obecnej istnieją od dwóch lat dopiero.

W tej rozprawie przyznacie panowie, że zadania lewicy i prawicy nie są jednokowe, że trudniejsze są zadania prawicy, że bez przewlekania rozmyślnego, dyskusya potwać musiała dłużej. Właściwe obrady toczą się w czasie Sejmu, bo tak ciężkiego ciała, jak jest prawica złożona z różnych grup, niepodobna cały rok trzymać i przyznać musicie, że złej woli nam zarzucać nie można. (*Brawa*).

Myśmy musieli myśleć o właściwościach kraju naszego, o tem, żeby dobra tradycja Sejmu i kraju była zachowaną, ażeby uczynić zadość żądaniom wszystkich stronnictw i także ażeby nie ustąpić z posiadania narodowego. Nie stoimy na stanowisku kastowem, lecz narodowem, a już p. Jaworski zaznaczył, że razi nas to ciągłe powtarzanie słów „My i Wy“ chcielibyśmy większej jedności.

Kiedy byłem jeszcze na gruncie wiedeńskim w parlamencie, którego naleciałości rozkładowe oby nigdy nie przyjęły się na gruncie tego jedynego Sejmu polskiego przypominam sobie następujące zdarzenie.

Obradowaliśmy w komisji nad sprawą którą trzeba było załatwić przed posiedzeniem Izby, które się zaczynało o godzinie 11ej. Ale znalazł się poseł, któremu zależało na pospiechu i postawił wniosek formalny dla uproszczenia rzeczy. Wniosek ten był bardzo dobry i prowadził do celu, gdyby nie to, że dyskusya nad nim trwała dwie godziny i rozeszliśmy się bez dotknięcia meritum rzeczy tak zbyt ni pospiech rzecz tylko opóźnił.

Czy dyskusya dzisiejsza zbliżyła nas do reformy wyborczej? Czy ta dyskusya która we Wiedniu przez wrogów naszych może być uważaną za skandal, za rozterkę w obozie polskim, która może też nie przyczyni się do wzmocnienia stanowiska koła polskiego we Wiedniu czy ta dyskusya przybliżyła nas choć o krok do załatwienia tej kwestyi, której załatwienie wszystkim na sercu leży? (*Brawa*).

Pytał się czcigodny poseł Leo, cóż może wam zależeć na tem, ażeby jeszcze rok czy dwa zwlekać? my to samą pytanie zwracamy do szanownego posła — jakież cel moglibyśmy mieć w przewlekaniu?

Powiada poseł Rutowski, że są między nami niepoprawni Bourboni, czy są między nami Bourboni? niewiem, — ale tak głupich niema, aby w tym Sejmie niechcieli uchwalić ustawy, w którym mają większość, a czekali na inny Sejm, w którym będą w mniejszości.

Dlaczegoż rzecz się przewleka? Analizujcie Panowie bez uprzedzeń.

Najpierw Aparat był zbyt ciężki, tu brała udział cała prawica w tej dyskusyi, a kwestye niektóre są niesłychanie trudne. Ta prawica musiała się zjeżdżać i nieraz tylko 5 minut czasu miał każdy do dyspozycji, ażeby kwestyę niesłychanej wagi rozstrzygać jak kwestyę pluralności czy proporcjonalności, okręgów wyborczych etc., to są kwestye, co do których najmądrzejsi ludzie nietylko z naszej strony powiadają nieraz „non liquit“ a więc niezmiernie ciężki aparat był pierwszą przyczyną zwłoki.

A druga przyczyna, jaka była to odpowiedzi słowami czcigodnego rzecznika lewicy: „sprawa reformy wyborczej jest jedną z najtrudniejszych i najważniejszych spraw. To powiedział p. Leo. Nie trzeba szukać złej wiary, trzeba brać rzeczy jak się przedstawiają. (*Brawo*).

Panom się zdaje że dość jest zostawić dwa lub trzy dni czasu, aby rozstrzygnąć kwestye najtrudniejsze Dla tych panów, którzy stoją na stanowisku pewnych formułek decyzya jest łatwiejsza, my musimy zwyciężać największe trudności.

Ale tem trudnem zadaniem żądamy wzajemnego zaufania, żądamy, ażeby godność tak klubów lewicy jak i prawicy była szanowaną, powtarzam słowa przez Panów wypowiedziane.

Panowie gdybyśmy do was przyszli i powiedzieli: zgódźcie się na nasz projekt pod grozą, że niedopuszczymy do żadnej roboty w komisjach co byście nam powiedzieli, że to godności Waszej ubliża traktować z nami; ale traktowanie pod tą groźbą ubliża godności naszej! (*Brawa. Głosy Doskonale.*)

Jakież cel może mieć groźba i proszę rozpatrzyć jakie byłyby jej konsekwencye. Nie posunęlibyśmy ani o krok sprawy reformy wyborczej naprzód.

Posel Battaglia z piedestału z namaszczeniem pewnem strofował nas niejako niegodnych grzeszników. Ja tak wysoko nie staną, ale ośmielam się zrobić jedną uwagę: — w podnieceniu nerwowem wywołanem nieraz pozorami tylko — łatwo popełnić można błędy polityczne, które częstokroć są gorsze jak zbrodnie i odbić się mogą na najświętszych dobrach narodowych. P. Leo wspomniał o dobrych tradycjach sejmowych, słowa te z zadowoleniem podniósł poseł Jaworski, za które i ja jemu jestem wdzięczny, a dodam tylko: strzeżmy się złych tradycyj naszych polskich Sejmów w których nieraz mniejszość niezadowolona uniemożliwiała obrady tych sejmów. (*Brawa.*)

To się w tym naszym jedynym Sejmie polskim nigdy nie stanie. W tym roku jubileuszowym naszego sejmku ja spodziewałem się z lewej strony tej to Izby, zwłaszcza ze strony tych, którzy nad demokracją postawili polskość innego hasła innego apelu: Polacy wszystkich stronnictw łączcie się, by jedni i silni stanąć w walce z tym wrogiem, który przedstawia nam anarchia i ohlokracya w walce z temi ciemnymi potęgami, które odmawiają indywidualności narodowej nam Polakom i bratniemu narodowi ruskiemu. Polacy wszystkich stronnictw łączcie się, a będąc jedni i silni dążcie do zgody z drugim bratnim narodem. Tylko na tych podstawach może dojść do skutku dobra reforma wyborcza. (*Huczne brawa i oklaski.*)

Marsz łek. Głos ma P. Witos.

P. Witos. Wysoki Sejmie!

Wniosek nagły posta Lea wzywający komisję dla reformy wyborczej do zdania sprawozdania z swoich czynności w pewnym określonym terminie nie jest zupełnie fajerwerkiem rzuconym dla zabawy rozigranych tłumów jak się niekötórzy panowie z lubością wyrażali, ale jest jednym wielkim protestem przeciw lekceważeniu i samowoli pewnych jednostek interesów społeczeństwa i interesów kraju.

Jest prócz tego jeszcze czemś innem a mianowicie niejako aktem oskarżenia dla większości członków tej komisji, że tak długi czas jej przydany, bezowocnie prawie zmarnowała, jest protestem tej milionowej rzeszy ludu przeciw samolubstwu a może nie opatrnej robocie tej strony Izby nazywającej się prawicą.

Wprawdzie JE. p. Piniński broniąc prawej strony Izby, usprawiedliwia dotychczasową zwłokę tem, że jest to robota trudna, że stworzenie takiego wielkiego dzieła jak reforma prawa wyborczego na przyszłość, potrzebuje bardzo wiele czasu i że w tej mierze prawica bezustannie odbywa posiedzenia, że radzi.

Myśmy o tem jeszcze przedtem wiedzieli, czytaliśmy bowiem o tem w gazetach że prawica radzi i wiemy że radzi od dawna, ale wiemy i drugie, że nie popchnęła tej sprawy naprzód i że jeżeli radziła nad czem, to nie nad tem, ażeby rzucić tamy tej robocie, ażeby rzucać kłody pod nogi postępowi.

Byliśmy świadkami tej taktyki, gdy dwa kroki szło się naprzód na to, ażeby potem pięć kroków wstecz się cofnąć dlatego też nie było sukcesu pożądanego w tej robocie i dotychczas w ten sukces nie wierzmy.

Niezawodnie prawica radzi ale nad tem, ażeby swoją przewagę liczebną i nadal utrzymać, ażeby kosztem drugich zatrzymać swoje stanowisko i wyzyskać je dla siebie, Radzi, a widzimy wyniki tej rady, i zastanawiania się nad wymyślaniem coraz nowych kuryi, widzimy obrady nad tem jakby upozorować, że to czego się domagają jest sprawiedliwe i potrzebne widzimy, że w tych pomysłach zachodzi tak daleko, że nawet chce zatrzymać względnie nadać mandaty temu co jeszcze nie istnieje tj. Radzie kultury krajowej.

Nie do mnie należy rada ale sądziłbym, że tu może byłoby dobrze zrobić jeszcze

krok naprzód, że może byłoby dobrze przeznaczyć pewną ilość mandatów panom byłym właścicielom obszarów dworskich.

To przynajmniej było coś co istniało, podczas gdy Rady kultury krajowej przecież dotychczas nie było, Panowie bez ustanku rozmyślają też nad tem jak zamknąć bramy tego Sejmu, tym żywiołom, które tu dotychczas nie mają dostępu, zastawiają się ułożonem przez siebie hasłem iż robi się w imieniu interesu kraju, w interesie spokojnych obrad w tej Izbie, tymczasem zdaje mi się droga to jest nieopatrna i droga gdzie indziej wiodąca.

Nie do mnie należy dawanie nauki, ale jeżeli dawniej te wybuchy niezadowolenia potrafiło się tłumić batem ekonomicznym, to dziś nawet drogą ustaw gniewu ludu zupełnie słusznego i usprawiedliwionego się nie zatamuje. Zapewne, że może trudno opuścić to co się dotychczas nie posiadało prawnie czy nie prawnie, trudno może wyrzec się tego stanowiska w kraju, trudno może nawet przypuścić dziś, iż kiedyś w mieisłości się znajdziecie, ale to idzie nie ubłaganie i przyjdzie i czy z Wami czy bez Was ludzie, którym się to należy tu się znajdują.

Wprawdzie byłoby daleko lepiej w interesie dobra i spokoju w kraju gdyby kiedyś można powiedzieć żeście się przyczynili do tego iż się tu oni znaleźli, bo potem pozostanie to samo, a oprócz tego pozostanie niechlubne i przykre wspomnienie. Panowie, bez ustanku radzicie nad tem na posiedzeniach zwoływanych i zdaje mi się, że niewiele uradziliście i że niewiele te pomysły wszystkie tu pomogą.

Jeżeli mówi się o spokojnej pracy i spokojnych żywiołach, któreby pracowały realnie i z tego stanowiska jak Wy chcecie tę pracę pojmowały, to dziś jest to rzecz nie nadająca się w tej chwili do poważnej dyskusji, bo Panowie sami swoim postępowaniem robicie, że żywiołów tych, których się boicie tak zwanych radykalnych jest coraz więcej i jabyam dziś powiedział że Panowie jesteście najlepszymi fabrykantami radykalizmu. (*Brawa*).

P. profesor Jaworski (z naciskiem to podnoszę i podkreślam), przyznał, że włościanstwo w kraju naszym niesłychanie się podniosło. Jeżeli nie będziecie chcieli zadać kłam temu twierdzeniu, to przyznacie Panowie, że podniosło się, że zabrało ziemię jak tu powiedziano, ale p. Jaworski nie powiedział czym kosztem się to stało. Stało się to kosztem wielkiej własności, to znaczy myśmy podrośli ale wyście zesłabli. (P. **Pastor** także się cieszyć nie ma z czego).

Powiedział dalej, że włościanstwo zakłada dziś instytucje finansowe, że jest u nich, że włościanstwo zakupiło ziemię, i że to wszystko zawdzięczamy polityce konserwatywnej, polityce dotychczasowych rządów tego kraju.

My patrzymy i widzimy zupełnie coś innego. Grosz, który się wydało, ażeby się podnieść, grosz wydany na zakupno tej ziemi nie popłynął ztąd, ale popłynął z innego kraju gdzie ten lud wbrew Wam, wbrew waszej intencji poszedł i pokazał że umie cierpieć, że umie pracować i zdobywać. (**Głosy**. Tak jest, bardzo słusznie.)

Niedalekie to czasy kiedy wychodził ten któremu brakło chleba tego codziennego, ten który pracował jeśli trzeba było 24 godzin na dobę ale końca z końcem nie związał, wychodził z boleścią w sercu szukać w obcym kraju w poniewierce u obcych chleba, którego mu tu nie dano i pytam się czy ułatwiano wtedy ludowi, to ażeby poszedł zebrać ten grosz i kupić ziemię, która niejednokrotnie w ręce niepowołane przechodziła? Zupełnie nie.

Paszportów się nie wydawało z błahych, albo i bez żadnego powodu, przeskadzało się jak tylko było można, pędzono żandarmami, walano po więzieniach, ale ten lud mimo to wytrwał i zdobywał ziemię, i dzisiaj twierdzenie p. Jaworskiego jakoby to stało się dzięki polityce konserwatywnej mija się według mnie z prawdą, bo to stało się wbrew polityce konserwatywnej.

P. Rutowski twierdził dzisiaj (przyznaję, że mu się to nie pierwszy raz trafiło), iż włościanin stał się obywatelem tego kraju, zapomniał jednak dodać jednego słowa, że stał się i chce być obywatelem kraju równym.

I ja to podkreślam, bo my zupełnie nie chcemy chodzić na przodzie, nie możemy, że przodownictwo w narodzie do nas należy, ale nigdy nikomu nie damy się zepchnąć na ostatnie pole bo chodzić chcemy i pracować wspólnie. (*Brawa*).

Dlatego też dziś patrząc na tego rodzaju robotę, patrząc na to w chwili gdy nasze dobre chęci zdeptane poniekąd, patrząc na to, że w tem miejscu, gdzie się ogrywa ten dramat historyczny, patrząc na tę chwilę od której nasza przyszłość le-

psza lub gorsza zależec będzie, może więcej wglądnać w siebie i zastanowić się, czy droga obrona prowadzi do celu.

Powiedziano z tamtej strony Izby, że reforma może dojść do skutku tylko drogą kompromisu.

Proszę panów jeżeliby w to wierzyć wypadało, to powinno to być dziełem jednej i drugiej strony.

Jeżeli dziś za podstawę praw wzięto majątek, nie wzięto ludzi, to zdaje się, że ci, którzy na tego rodzaju kompromis się zgodzili już przeholowali, a jeżeli mimo to wszystko, co zrobiły stronnictwa pragnące reformy, do tego nie przychodzi i panowie w sposób niejako kpinkujący sobie postępujecie, to odpowiedzialność nie na nas, ale na was za to spadnie.

Jeżeli dziś w tej wielkiej chwili, w chwili historycznej a jak wspomniałem, chwili, od której ukształtują się przyszłe stosunki kraju, widać tylko samolubstwo, obronę siebie i swego stanowiska, to proszę panów, jabyim przestrzegł, że były chwile, które historia niechlubnie zapisała i bałbym się, żeby ta nie należała do takich w przyszłości.

I dziś, jeżeli panowie broniąc swoich przywilejów, bo nie co innego tu widzę, posuwacie się aż do tego, że to poniekąd wygląda na rozpaczliwą obronę Rejtana, to proszę Panów, Rejtanowie bronili zupełnie co innego, a tu broni się co innego, (*Brawa i oklaski z ław ludowych i lewicy*), bo broni się przywilejów do pewnej klasy i do ziemi przez nich posiadanej przywiązanych

Czy panowie ustąpicie z tego dobrowolnie, czy zostaniecie zdmuchnięci z tego stanowiska przez burzę, która niedługo nadejdzie, to nie jest moją rzeczą oceniać. Ja tylko powiem jedno.

Jeżeli Panowie uznajecie to, coście przez usta p. Jaworskiego wypowiedzieli, że inne warstwy - niesłuchanie się podniosły, a niepowiedzieliście, że wyście się podnieśli, to powinniście iść z postępem czasu (nie mówię iść na skrzydłach tej fali), ale nie stawać przeciw tej fali, bo wezbrana rzeka niezawodnie was obali. A przytem co wspomniałem i przedtem, że zostanie i niezaszczytnem wspomnieniem Wszak człowiek z wazszych sfer myśliciel i poeta Krasinski powiedzial:

Wiecznie trwały ten na ziemi
Kto swą śmiercią życie pleni
Lecz kto życiem śmierć zadaje
Ten gdy umarł już nie wstaje.

Czy to do was tych ostatnich słów nieda się zastosować? Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby tego nie było.

Dlatego wypada wam uznać, że jesteście drobną cząstką tego narodu, że chodziliście na przedzie, ale dziś, jeżeli się ostać chcecie, musicie chodzić między nami. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 18. października 1910 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym: (*czyta*)

1. Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Lea i tow. w sprawie reformy wyborczej.

2. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Bandrowskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej o szkołach realnych.

Sprawozdawca poseł Halban.

3. Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniach Wydziału krajowego z 9. lipca 1909 i 12. lipca 1910 o Banku krajowym.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisji przemysłowej w przedmiocie utworzenia krajowego patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie petycji gmin Boberka, Lipie, Dźwiniacz górny, Dydowia, Łokieć, Łopuszanka lechnowa, Michniowiec, Bystre i Czarna o wydzielenie ich z okręgu c. k. Sądów powiatowych w Turce, Starym Samborze i Ustrzykach, a przydzielenie do c. k. Sądu powiatowego w Lutowiskach.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Tyrawie wołoskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie pomnożenia liczby okręgów sanitarnych w r. 1911.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 23. ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych funduszków pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. lipca 1909 do 30. czerwca 1910.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie kreowania nowego sądu powiatowego w Uściu zielonym.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. lipca 1909 do 30. czerwca 1910.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o utworzeniu z rozparcelowanych obszarów dworskich w Jajkowcach i Lubszy samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Antoniówka.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

13. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Seńkowice ze związku gminy Hołe rawskie i utworzenia z niego odrębnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

14. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z przysiółka „Siółko ad Bożyków“ tudzież z części obszaru dworskiego w Bożykowie, samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Skarbek

15. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we wtorek dnia 18. października 1910, o godzinie 10. przed południem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 po południu).



